

SŁOWO

ROK XVIII. Nr. 53 (5335)

WILNO CZWARTEK 23 LUTEGO 1939 R.

CENA 20 GR.

Dwie sztafety

Pan Zygmunt Szempliński daje w „Gospodarce Narodowej” z dnia 1 lutego obszerny artykuł p.t. „Słowo Mackiewicz i sztafeta czynów”, w którym bierze mocno w obronę „Sztafety” p. Melchjora Wańkowicza przed pesymizmem „Słowa”. Najpierw poświęca długie literacko-filozoficzne wywody o optyzmie i pesymizmie polskiego. Rozwija tu tezę jakoby pesymizm w sprawach państwowych szedł w parze z optymizmem osobistym czy życiowym, redaktorów „Słowa”. Dalej jeszcze do wodzi, że pesymizm nasz w stosunku do osiągnięć gospodarczych Polski Odrodzonej wypływa z „pesymizmu grupowego”, który widząc upadek warstwy ziemiańskiej rozciąga zgorzkniałość i pesymizm grupowy na całość Polski.

Z takimi „filozoficznymi” argumentami nie będziemy polemizować. Gdyby Szanowny Polemista, który chętnie pisze o reformie rolnej i sprawach agrarnych, w których mianuje się znawcą, zadał sobie trud przeczytania „Pokolenia Młodych Chłopów” p. Chałasińskiego, gdyby czytał pamiętniki chłopów, którzy do 14 lat życia chodzą w koszulach po kostki, bo niema za co im sprawić spodni, o tym samouku, który przez rok pisał gęstem piórem, bo nie miał na stalówkę, o tym innym, który się uczy po żydowski, bo w promieniu kilkudziesięciu kilometrów niema większej biblioteki polskiej, a jest hebrajska, to by z pewnością uznał, że nie tylko „optyzm osobisty” czy też „pesymizm grupowy” może nas skłaniać do ujemnego oceniania naszych osiągnięć gospodarczych, ale też i fakt, którym jest nadzwyczaj niski w porównaniu do innych narodów standard życiowy naszej ludności.

Jest faktem niezbitym, że przepaść, jaka dzieliła stopę życiową naszej ludności w stosunku do zachodnich państw w okresie 20-lecia nie tylko nie została zasypana, ale nawet powiększyła się nieco. Nie stało się to dlatego, żebyśmy nadwyżki poświęcili zbrojeniom jak Niemcy czy Włochy, albo pró-

bom wprowadzenia nowego ustroju jak Rosja. Prostu nasza biurokracja i nasz etatyzm przejadł nadwyżki. Zresztą pan Szempliński niekiedy zdaje się dzielić nasz pesymizm np. gdy pisze o „optymistach”: „Is tota reszecz polega na tem, że rzeczywistość ich nie zadowala, martwi, że jest nieraz wstrętne i ohydne.” Później więc tyle myślał na „pesymistów”?

Po części literackiej swoich wywodów przechodzi Szan. Polemista do momentów cyfrowych. Nie znaczy to aby przestał dobrać wyrazów popularno-soczystych, (jakie do naszej publicystyki gospodarczej wprowadził chyba p. Melchior Wańkowicz) gdy między cyframi znęca się nad Catem. Związka śmieje się go porównanie z Włochami. „No i wpadł, — pisze — pan Mackiewicz z tem porównaniem. Musiał go ktoś, mówiąc językiem Wiecha, fatalnie na wodę napuścić.”

Innymi słowy dowodzi, że we Włoszech wskaźnik produkcji jest niższy niż w Polsce. Bierzemy więc do ręki Mały Rocznik Statystyczny, rok 1938, strona 131, gdzie pod tytułem „Wskaźniki Produkcji Przemysłowej w niektórych krajach” czytamy następujące cyfry dotyczące Polski i Włoch:

ROK	WŁOCHY	POLSKA
1928	100	100
1929	109	100
1930	100	82
1931	85	69
1932	73	54
1933	81	56
1934	87	63
1935	106	66
1936	96	72
1937	109	85

Cyfry te są jasne i wyraźne. Cała frazeologia p. Szemplińskiego, wszelkie cyfry wyrwane misternie z paru lat, mające rzekomo udowodnić wspaniały rozwój naszej produkcji na tle porównania z innymi państwami nie wytrzymuje żadnej krytyki. Wprawdzie Instytut Badań Konjunktur uznał, że wskaźnik nasz będący w użyciu od lat

jest źle skonstruowany i wyliczył inny, który od razu podniósł obraz naszej gospodarki o około 20 punktów, ale rytm chyba został ten sam: polska produkcja szybciej reagowała na zniżkę, powolniej na wzrost. Więc pocóż sypać frazesami?

Argument, jakoby Włochy były uprzywilejowane dlatego że wcześniej odzyskały niepodległość, też nie jest „metodą operowania faktami z naukowe go punktu widzenia bez zarzutu”, jak to się śmiało wyraża p. Szempliński o „Sztafecie”. Rozwój kolejnictwa dowodzi, że w pewnych okresach rządów za boryczych rozwój ten postępował szybciej niż obecnie. Tegoroczna sensacyjna dyskusja nad expose Pana Wicepremiera podkreśliła ten moment, i mieliśmy okazję słyszeć cyfry stwierdzające ten fakt z ust bardzo kompetentnych.

Bardzo dziwnym jest twierdzenie p. Szemplińskiego, jakoby nam potrzeba było trzystu lat dla dojścia do budżetu angielskiego, i dowód jaki na to przeprowadza. Oto dosłownie co pisze:

Hm. Jeśli sztafeta dziejowa będzie posuwała się w takim tempie jak przez te lat 20 w ciągu dalszych 300 lat (tyle mniej więcej czasu upłyne od dyktatury Kromwella w Anglii), to kto wie? Zdaje sobie sprawę z całej bezcelowości wyrażonego powyżej optymizmu. A mimo to gotów jestem pójść dalej. Szczególnie mnie podnieca do tego przykład generała Litwinowicza. Włożył on w roku 1914 w finansowanie walk o niepodległość 70 koron. Rentowność tej lokaty kapitału pobila wszystkie rekordy. Rockefeller, Morgany, Kreugery, to w dziedzinie dobrego biznesu szczeniaki wobec gen. Litwinowicza. Zakładając nawet dziesięciokrotnie mniej szary rentowności preliminarzowych planie trzechletnim dwóch miliardów złotych można się spodziewać, że dopędzimy Anglię wcześniej jak za 300 lat, powiedzmy za 150.

Powyższe rozumowanie, niesłychanie typowe zresztą dla p. Wańkowicza, który przy każdej okazji kabla, kolei, czy skarbu, przypomina stan zaopatrze-

nia I - szej Kadrowej i śpiewa hymn dumy, porównując obecny stan skarbu, wydaje się nam co najmniej niezgodne z „metodą naukowego operowania faktami”. Każdy czytelnik rozumie chyba, o co nam idzie. Polska miała często bohaterów żołnierzy i ofiarnych patriotów, ale twierdzić, że ich bohaterstwo czy ofiarność to była „rentowna lokata”, czy też, że zasłużyli na polu wojennym mają co najmniej wspólnego z gospodarką finansową, to niepotrzebne, nawet złośliwe naciąganie faktów, i umniejszanie zasług Legionistów. Zasługi ich wojenne były wielkie, gospodarka nasza jest zła. Ani oni za to winy nie ponoszą, ani, gdyby nasza gospodarka była dobra, nie mieliby w tem zasługi. Stałe mieszanie zasług czy bitew wojennych z „wyczynami” gospodarczymi nikogo nie zasklepi. Jest to zbyt jaskrawa tromtadacja.

COP nie jest wcale przeznaczony dla rentowności ani wzbogacenia Polski. Jest postulatem zbrojeniowym, i musi pociągać za sobą tylko większą ilość pracy, i mniejszą konsumpcję. Jest tryumfem naszej gospodarki wojennej, ale też nie należy liczyć na to, że w jakikolwiek sposób Polska wzbogaci. Trzeba więcej oszczędzać i więcej pracować, i tą tylko drogą można kraj podnieść. Oto, co powinno być myślą przewodnią „Sztafety”.

Wydaje się, że gdyby odrzucić całą literaturę i frazeologię naszych polemistów, to można by ująć różnicę, jakie nas dzieli tak, iż im się wydaje, że pobudzimy młodzież do większej pracy wmawianiem, że dotąd zrobiliśmy bardzo wiele, a nam się wydaje, że lepszą metodą jest ścisłe i jasne stwierdzenie, że zrobiliśmy bardzo mało, i że wreszcie należy kiedyś zrobić dobry początek. Jest jasne, że były dotąd konieczne i kosztowne nakłady, które niepotrzebnie szły w parze z tępieniem produkcji, i z ograniczeniami pracy. Dlatego za te wyczyny płacą masy niskim poziomem konsumcji.

(a.b.)

Ozon nie tylko nie skonsolidował narodu, ale rozbił i rozparcelował t. zw. obóz pomajowy. W tych warunkach dalsze istnienie tej partii jest nie tylko niecelowe, ale nawet szkodliwe.

Minister Roman ratuje prestige Ozonu (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W sprawach antysemityzmu Ozon postępuje tak samo, jak w sprawie ordynacji wyborczej, to znaczy składa od czasu do czasu deklarację, którą następnie wraz z podobizną wygłaszającego mowę, w formie uroczystej, zamieszcza prasa ozonowa. Deklaracje te musiały przestać w końcu sprawiać na kimkolwiek wrażenie.

W tej sytuacji min. przemysłu i handlu Roman wczorajszym przemówieniem w Sejmie postanowił przyjść Ozonowi z pomocą i wzmocnić w społeczeństwie wiarę w antysemityzm Ozonu. Oświadczył więc, z przemawiających dotychczas ministrów pierwszy i jedyny, że stoi na gruncie ideologicznym też Ozonu i w związku z tem zapowiedział realizowanie programu unarodowienia życia gospodarczego. Przemówienie min. Romana miało więc na celu pokazanie opinii, że słowa Ozonu o antysemityzmie nie będą rzucane na wiatr.

Wobec tych zapowiedzi należy zachować to samo stanowisko, co wobec deklaracji ozonowych, a więc „po owocach ich poznamy je”. Zobaczymy czy energia czynów min. Romana odpowie dać będzie energii słów min. Romana. Przypomnijmy np. słynne oświadczenie premiera Składkowskiego w sprawie Z.N.P. I cóż z niego dziś zostało?

Mowę min. Romana przyjął Ozon bardzo gorąco. Po przemówieniu cały sztab w kuluarach manifestacyjnie dziękował mu za mowę. Wprawdzie min. Roman, mówiąc o planowaniu, ostrzegł przed zbytnią w tym kierunku przesadą, ale nie zapominajmy, że biuro planowania Ozonu ma konkurenta w biurze planowania ministerstwa skarbu. Nie wiadomo więc, do którego z nich odnosiły się aluzje ministra. Atakując kartele minister przemysłu i handlu celował w Lewjatan, co niewątpliwie zostało z góry ułożone z władzami ozonowymi. Należy bowiem przy tej sposobności przypomnieć, że min. Roman bierze stale udział w zamkniętych konferencjach gospodarczych, organizowanych przez biuro planowania Ozonu, na których nie bywa wicepremier Kwiatkowski.

Efekt przemówienia min. Romana w części antysemitycznej podkreślili posłowie żydowscy, którzy bardzo ostro zareagowali na wystąpienie ministra.

Zagraniczna misja finansowa pułk. Koca

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Obiegają pogłoski, że pułk. Adam Koc ma w niedługim czasie wyjechać do Anglii, a następnie do Stanów Zjednoczonych. Powyższe podróże pułk. Koca związane są — według tych pogłoszek — z misją, jaką otrzymał on od czynników miarodajnych, zbadania możliwości kredytowych na powyższych rynkach zagranicznych.

Posłowie niezależni wniosą projekt zmiany ustawy uposażeniowej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Na nadzwyczajnym zjeździe centralnej Komisji Porozumiewawczej Związku Pracowników Państwowych w dniu 21 b.m. zostało oficjalnie zapowiedziane wniesienie przez grupę posłów niezależnych projektu zmiany t. zw. ustawy jędrzejewiczowskiej, dotyczącej uposażenia pracowników państwowych. W zjeździe tym wzięło udział wielu posłów. Przybyli m. in. ks. prałat dr. Lubelski, poseł Rudnicki ze Lwowa, a także posłowie z Ozonu, jak Orłowski, i senatorowie Wasilewski, Szelagowski. Niezwykle serdecznie byli witani ks. Lubelski i Rudnicki.

Czy min. Kiernik powróci do kraju?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W związku z przyjazdem i zamieszkaniem w Warszawie małżonki byłego ministra Kiernika, która przebywała do niedawna z mężem na emigracji, rozszły się pogłoski, iż należy oczekiwać powrotu b. ministra Kiernika do kraju.

Czy akcja szlachty zagrodowej będzie ograniczona?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) „Dziś” zamieszcza charakterystyczną wiadomość z Warszawy, jakoby w kołach miarodajnych zapadła decyzja nieprowadzenia nadal akcji zakładania kół szlachty zagrodowej w dotychczasowych rozmiarach. Akcja ta ma być utrzymana wyłącznie na terenie Podkarpacia, gdzie znajduje naturalne podstawy.

Największe w dziejach Anglii zbrojenia

Berlin i Rzym o wystąpieniu Chamberlaina

Zbrojenia Francji trwały od powstania Ligi Narodów

BERLIN. PAT. Wczorajsze wystąpienie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin przyjęte zostało życzliwie przez prasę niemiecką, której zdaniem premier brytyjski w uprzejmy, ale zarazem stanowczy sposób zareagował przeciwko amerykańskiemu podżegaczom do wojny.

Wiemy — pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung” — iż CHAMBERLAIN PRZEPROWADZA NAJWIĘKSZĄ W DZIEJACH ANGLII POLITYKĘ ZBROJENIOWĄ, ALE MIĘDZY NIM A ROOSEVELTEM ZACHODZI ROZNIKA ZASADNICZA. Polega ona na europejskim poczuciu odpowiedzialności premiera brytyjskiego.

Z krytyką natomiast spotkały się przemówienia przewodów opozycji brytyjskiej, a zwłaszcza wywody Atlee i Churchill, w których, według dziennika niemieckiego, nie sposób dopatrzyć się nawet aluzji do możliwości osiągnięcia współpracy między Anglią i Niemcami, na co tak duży nacisk kładli podobno w ostatnich dniach przedstawiciele brytyjskiego przemysłu i handlu.

Czy istnienie Ligi Narodów hamowało zbrojenia?

RZYM. PAT. „Giornale d'Italia”, komentując uchwały parlamentu angielskiego w sprawie nowej pożyczki na zbrojenia

zaznacza, że nowy angielski wyścig zbrojeń, któremu towarzyszą zbrojenia Francji i Stanów Zjednoczonych, ma znaczenie międzynarodowe. Dziennik polemizuje z poglądami Chamberlaina, iż istnienie Ligi Narodów oraz zaufanie do tej instytucji hamowało proces zbrojeń i że dopiero załamanie się Ligi zmusiło poszczególne państwa do powiększenia wydatków na zbrojenia. „Giornale d'Italia” twierdzi, że wydatki na zbrojenia francuskie wzrastały z roku na rok od pierwszych dni egzystencji Ligi, którą traktowano jako narzędzie polityki Francji i W. Brytanii, a nie jako organizację, stojącą na straży sprawiedliwości i pokoju.

W każdym jednak razie, pisze „Giornale d'Italia”, jest rzeczą ważną, że Chamberlain oczyszcza atmosferę europejską z mętnych ideologii ligowych. To samo zrobili już przedtem Hitler i Mussolini. Dziennik podkreśla również z zadowoleniem, że Chamberlain w sposób ostrożny i uczciwy nie dał wiary pogłodom, pochodzącym z drugiej strony oceanu, jakoby inicjatywa w sprawie zbrojeń wyszła od państw totalnych. Stanowisko Chamberlaina jest zupełnie słuszne, ponieważ Hitler i Mussolini przedstawiali Europie i światu wiele propozycji ograniczenia i zahamowania zbrojeń. Jednakowoż propozycje te były stale odrzucane, gdyż opierały na zasadzie parytetu.

Izba Gmin owacyjnie przyjęła program zbrojeń

„Parasol zabezpiecza przed deszczem — zarządzenia obronne zabezpieczają przed wojną“

LONDYN. PAT. Na zakończenie wczorajszej debaty w sprawie programu zbrojeń brytyjskich przemawiał w imieniu rządu min. Morrison, referujący w izbie Gmin sprawy koordynacji obrony, jako przydzielony do lorda Chatfielda, głównego ministra koordynacji obrony, zasiadającego w Izbie Lordów. Zamykając debatę, Morrison w imieniu rządu złożył niezwykle doniosłą deklarację, która wywarła w Izbie i również w prasie brytyjskiej wielkie wrażenie.

Morrison oświadczył, że nie uważa, aby słusznym był wniosek, że ponieważ W. Brytania podejmuje znaczne zarządzenia obronne, to zgadza się z tezą, iż wojna jest nieunikniona. Premier gdy rano wychodzi na miasto, zabiera ze sobą swój parasol. Oznacza to, że zabezpieczył się na wypadek deszczu, ale nie jest on dlatego prorokiem deszczu. Rząd zgadza się całkowicie z Churchilllem, że z chwilą, gdyby W. Brytania byłaby wciągnięta do wojny, to niemożliwym byłoby utrzymanie zasady ograniczonej odpowiedzialności.

Wówczas okazałoby się niezbędnym rzucanie na szalę wszystkich naszych zasobów — oświadczył Morrison — a jedyną kwestią, jaka w takiej chwili powstanie, będzie zdecydowanie najbardziej skutecznego ich użycia.

Co do tego nie może być żadnych wątpliwości, podkreślił z naciskiem Morrison. Obowiązkiem naszym jest rozważenie przedewszystkiem tych przygotowań, jakie musimybyśmy poczynić w początkowym okresie wojny, o ileby ona wynikła.

Projekt rządowy, udzielający rządowi upoważnienia do zaciągania pożyczek wewnętrznych do wysokości 800 milionów funtów na cele zbrojeń, przyjęty został w Izbie olbrzymią większością przy wielkich owacjach posłów.

Pod znakiem pomocy Francji

Ścisła współpraca sztabów generalnych obu państw

LONDYN. PAT. W czasie wczorajszej dyskusji w Izbie Gmin nad sprawą pożyczki na cele obrony narodowej, zabrał głos przedstawiciel konserwatystów Amery, który domagał się przymusowego szkolenia w czasie pokoju, uważając, iż w razie wojny z łatwością dadzą się skompletować potrzebne kontyngenty z pośród wyszkolonych w czasie pokoju szeregów.

Edward Griggsa konserwatysta, uważał, iż W. BRYTANIA POWINNA NIETYLKO OBIECAC, ALE RÓWNIEŻ POSIADAĆ W GOTOWOŚCI ODPOWIEDNIEJ SIŁY, ABY UDZIELIĆ POPARCIA FRANCJI W RAZIE POTRZEBY.

W imieniu rządu zabrał jeszcze raz głos w dyskusji Morri-

son, kanclerz księstwa Lancaster, który oświadczył, iż RZĄD MOŻE ZAPEWNIĆ P. CHURCHILLA, IŻ ROZMOWY, KTORE JUŻ ZACZEŁY SIĘ POMIĘDZY BRYTYJSKIM I FRANCUSKIM SZTABEM GENERALNYM, BĘDĄ KONTYNUOWANE I BĘDĄ OCZYWISTE RÓWNIEŻ DOTYCZYŁY ROLI, JAKĄ KADY Z KRAJÓW MUSIAŁBY ODEGRAĆ W POCZĄTKACH EWENTUALNEGO KONFLIKTU.

Odrzucenie wniosku socjalistycznego

Izba Gmin po zakończeniu dyskusji odrzuciła 310 głosami przeciwko 127 wniosek zgłoszony przez labourystów, a domagający się zmniejszenia ogólnej sumy pożyczki z 800 na 799 milionów funtów szterlingów.

Wzmocnienie sił francuskich w Somali

PARYŻ PAT „Figaro“ w depeszy z Dżibuti podaje szereg szczegółów o poważnym wzmocnieniu francuskich sił zbrojnych w Somali, które ostatnio wynosiły na tem terytorium 3 tys. strzelców senegalskich, 30 samolotów i 2 torpedowce, stojące w porcie Dżibuti.

Obecnie wzmocniono je do 5 tys. strzelców senegalskich o 1 krążownik i o 1 torpedowiec. Dziennik donosi również o aresztowaniu przez władze francuskie w Dżibuti sze regu osób, oskarżonych o szpiegostwo.

Budowa amerykańskich baz lotniczych

WASZYNGTON PAT Izba Reprezentantów przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy, upoważniającej rząd do budowy 12 baz lotniczych dla marynarki wojennej. Koszt budowy wyniesie 52 miliony dolarów. Ta sama ustawa przewiduje kredyt wynoszący 1.800.000 dolarów na badania i poszukiwania naukowe w dziedzinie awiacji.

Holandia fortyfikuje granice

HAGA PAT Minister obrony oświadczył wczoraj w parlamencie, że wkrótce wybudowana zostanie wzdłuż wszystkich granic holenderskich wielka ilość fortyfikacji.

WASZYNGTON PAT Przybyła tu misja holenderska na czele której stoi admirał w stanie spoczynku van Dulm. Misja ta ma zakupić w Stanach Zjednoczonych samoloty wojskowe przeznaczone dla Indj Holenderskich.

Pertraktacje delegata Francji z gen. Franco

PARYŻ PAT Uznanie de jure rządu gen. Franco nastąpić ma albo w sobotę po posiedzeniu rady ministrów, albo też nawet jeszcze przed posiedzeniem rady ministrów, w zależności od wyników spotkania między senatorem Berardem i min. Jordana.

Sen. Berard oświadczył niedwuznacznie w jednym z ostatnich wywiadów, udzielonych dziennikarzom francuskim w St. Jean de Luz, że kwestja uznania rządu narodowego w Burgos nie może być przedmiotem żadnych uprzednich warunków. To oświadczenie sen. Berarda oznacza całkowite wycofanie się przez koła francuskie z pierwotnego stanowiska. Jakkolwiek więc nie ulega wątpliwości, że misja sen. Berarda zakończy się formalnie pozytywnym wynikiem, tj. uznaniem rządu gen. Franco de jure, i nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Burgos, to jednak w paryskich kołach politycznych pierwsze kroki dyplomacji francuskiej na terenie Hiszpanji są oceniane w sposób nieco pesymistyczny.

Jednocześnie z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych zostana nawiązane normalne stosunki pocztowe i kolejowe. Przy wróceniu ruchu kolejowego między Francją i Hiszpanją nastąpi już w czwartek b. tygodnia.

Komunikacja kolejowa przywrócona będzie narazie na linii Hendaye — Irun, gdzie będą kursować dziennie dwa pociągi pociągów i 6 pociągów zwykłych. Wobec oczekiwanego formalnego załatwienia sprawy normalizacji stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Burgos, na porządku dziennym stanęła ponownie kwestja obsady personalnej nowej placówki dyplomatycznej.

Miedzy innymi wymieniana się w pierwszym rzędzie jako kandydata na kierownika nowej placówki sen. Berarda, dalej sen. Malvy, jak również gen. Cotroux, dowódcę okręgu wojskowego w

Algierze, który zna dobrze gen. Franco z okresu przed wojną w Hiszpanji.

SAINT JEAN DE LUZ PAT Przebywający tu obecnie sen. Berard uda się do Burgos w czwartek.

Wczoraj rano powrócił do Saint Jean de Luz sekretarz ambasady, po spotkaniu się w Paryżu z min. Bonnet i niezwłocznie złożył sen. Berard sprawozdanie z powierzonej sobie misji.

Wymiana depesz między gen. Franco i Mussolinim

RZYM PAT Gen. Franco wysłał do Mussoliniego następującą depeszę: Po zakończeniu kampanji katalońskiej odbyłem w Barcelonie przegląd armii zwycięskiej, której częścią są znakomite oddziały legionistów włoskich. Podczas przemarszu tych odkrytych chwałą wojsk naród hiszpański wznosił okrzyki na cześć Włoch i ich wodza. Do entuzjastycznych pozdrowień armii hiszpańskiej dla swych kolegów włoskich dołączam moje najlepsze pozdrowienia.

Mussolini odpowiedział w następujących słowach: Dziękuję panu za zaszczyt, którego doznali legionści włoscy, defilując przed panem w Barcelonie, odzyskanej dla wielkiej i wolnej Hiszpanji. Przesyłam panu najserdeczniejsze ukłony wraz z zapewnieniem, że legionści włoscy stoją do pańskiej dyspozycji aż do ostatecznego zwycięstwa.

Ententa bałkańska uznała rząd gen. Franco

BUKARESZA PAT Rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu, przewodniczący Ententy Bałkańskiej, przyjął agenta generalnego narodowego rządu hiszpańskiego Praty i Souza i oświadczył mu oficjalnie, że Ententa Bałkańska postanowiła uznać de jure rząd gen. Franco, pozostawiając należącym do niej państwom swobodę co do sposobu i terminu dokonania tego aktu.

KOWNO PAT „20 Amzius“ donosi, że państwa bałtyckie rozważają obecnie sprawę uznania rządu gen. Franco.

SPRZEDAM

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Kapłowe branży spożywczej

istniejące 60 lat — od 30 lat w jednych rękach. Właściciel faktycznie niekonieczne, personel wpracowany od szeregu lat. Budynki fabryczne obszerne, specjalnie nowo budowane według najnowszych wymagań, wolne tereny do dalszej rozbudowy. Zabudowania przemysłowe, biura i komfortowa willa dla właściciela i kierownika mieszczą się w jednym kompleksie. Maszyny do fabrykacji różnych konserw najnowsze, prawie bez konkurencji w Polsce. Wartość obiektu zł. 800.000. Do objęcia potrzeba w/g umowy 200 do 300 tys. zł. reszta na hipotekę lub zapłata obiektami: majątkiem ziemskim, nieruchomością miejską, lub innymi walorami. Zgłoszenia pod „K. K. 26“ do Biura Ogłoszeń „PAR“ Warszawa, Bracka Nr. 17.

Czy rząd Pierlot'a utrzyma się?

Kombatanci przeciwko autonomii dla Flamandów

PARYŻ. Pat. Donoszą z Brukseli: Większość dzienników brukselskich, a przedewszystkiem cała prasa walińska ustosunkowała się wyrażnie wrogowo wobec rządu senatora Pierlot. Gabinetowi stawiany jest przedewszystkiem zarzut — iż rząd zajmuje stanowisko zbyt po jednowcze w sprawie dr. Martensa.

Ostrze krytyki dzienników walińskich zwraca się również przeciw ministrowi oświaty — prof. Blancard — autorowi projektu autonomii kulturalnej dla flamandzkiej grupy Belgów.

W Brukseli panuje w dalszym ciągu poważne podniecenie. W przewidywaniu nowych manifestacji b. kombatantów, którzy nadal dogmagają się dymsji dr. Martensa z królewskiej akademii nauk, w ciągu wczorajszego popołudnia w centrum miasta, gdzie znajduje się pałac królewski, parlament i ministerstwa, zarządzono zostali specjalne środki bezpieczeństwa.

Państwa bałkańskie za utrzymaniem obecnych granic w Europie

BUKARESZA. Pat. Wczoraj nastąpiło zamknięcie obrad stałej rady porozumienia bałkańskiego oraz opublikowanie komunikatu urzędowego. Ponadto przewodniczący obrad p. Gafencu, minister spraw zagranicznych Rumunii, przyjął przedstawicieli prasy i złożył dodatkowe oświadczenie, w którym stwierdził jeszcze raz identyczność poglądów i rozumowania 4-ch ministrów spraw zagranicznych. Dalej min. Gafencu podkreślił optymizm, jaki cechuje uczestników konferencji co do przyszłego rozwoju stosunków i współpracy członków porozumienia bałkańskiego.

Mówiąc o pokoju, którego pragną państwa, wschodzące w skład porozumienia bałkańskiego, minister oświadczył, iż podstawą tego pokoju musi być obecny stan polityczny i terytorjalny.

SZEF ARMII LITEWSKIEJ WYJECHAŁ DO ESTONJI

KOWNO. Pat. W dniu wczorajszym naczelny wódz armii litewskiej, gen. brygady Raszkis wyjechał do Tallina. Gen. Raszkisowi towarzyszą: szef 2-go oddziału litewskiego sztabu generalnego płk. Dulksnys oraz adiutant mjr. Gecewicz. Gen. Raszkis udaje się do Tallina na zaproszenie naczelnego wodza armii estońskiej, — gen. Laidonera.

NOWE MUNDURY W ARMII LITEWSKIEJ

KOWNO. Pat. Prasa kowieńska donosi, że wojsko litewskie otrzyma w je sieni umundurowanie nowego typu.

ROCZNICA URODZIN WASZYNGTONA

WASZYNGTON. Pat. Stany Zjednoczone obchodzą wczoraj 207 rocznicę urodzin Jerzego Waszyngtona. — We wszystkich miastach odbyły się z tej okazji pochody patriotyczne.

M E B L E

stylowe i nowoczesne, stołowe, sypialne, gabinety oraz sztuk polidynere. WYTWORNE MEBLE TAPICERSKIE poleca firma

CIEŻKOWSKI

Warszawa, N. Świat 64, tel. 349-85

Zajście po wlecu niemiec-kim w Nowym Jorku

NOWY JORK. Pat. W Madison Square odbyło się wielkie zgromadzenie Niemców amerykańskich, na którym przemawiał m. in. Fritz Kuhn, — przewodca — „German - American Bund“. Wstęp na zebranie był tylko za legitymacjami lub zaproszeniami związku. 2 tys. policjantów strzegło gmachu, nie dopuszczając manifestantów, którzy gromadzili się w pobliżu. Po zakończeniu zgromadzenia doszło do zajść, w których kilkanaście osób zostało poturbowanych. Aresztowano 5 osób.

ODKRYCIE ŹRÓDŁA WODY MINERALNEJ KOŁO PIOTRKOWA

PIOTRKÓW. Pat. W majątku Piła, nad rzeką Czarną w odległości 20 km. od Piotrkowa odkryto źródło wody mineralnej posiadającej własności lecznicze. W czasie najbliższym zostaną przeprowadzone dokładne badania wody. Piła stanowi popularną wśród dżian, mieszkańców kieleckiego i woj. krakowskiego, miejscowość kuracyjną.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

W WIRZE STOLICY

A CZEMU ONI NIE OZONIZUJĄ?

Pierwszy to raz, że piszę o PAL-u nie z powodu jego gaffy, ale dzięki czyjejś gaffie. Ten poseł, o outyskiwa, że w PAL-u nie ma przedstawiciela ozonu mógłby zostać prezesem klubu gaffiarzy.

Co to za zachłanność ten ozon!

Przecież wszędzie go pełno:

Ministrowie — ozoniści!

Sejm i senat — ozoniści!

Komisarzy burmistrzowie — ozoni-

ści!

Wojewodowie, starostowie — ozoni-

ści!

Dyrektorzy subsydjowanych tea-

trów — ozoniści!

Współpracownicy subsydjowanych

gazet — ozoniści!

Członkowie rad nadzorczych — ozoni-

ści!

Prezisi suto dobranych towarzyszt

— ozoniści!

Posiadacze koncesji — ozoniści!

No zdawałoby się, że już niem-

miejsca w Polsce, gdzie kapią pań-

stwowa pieniądze bez gorliwych ozo-

nistów. Aż tu — patrzcie jest! Ła-

chademy przeciw jest nikomu niepo-

trebna, nie mądrego nie robi, niezem

sensownym się nie zajmuje, pieniądze

państwowe losujące — spełnia zatem

wazelki wymagane warunki by być

zozonizowana — tymczasem nią nie

jest. Co za granda!

Można zło naprawić. Jeżeli łacha-

demy zobaczą, że władza jest na-

prawdę niezadowolona, z egotowa u-

ważać towarzystwo wzajemnej adora-

cji za opozycyjne i obieć mu budżet

— przydrałują czwórkami na ulicę

Matejki, zapiszą się, uzbroją w legi-

tymacje, wpłacą zadatek aconto skła-

dek.

I na przyszłość będą wiedzieli. —

Gdy ozon legnie spracowany w gro-

bie i powstanie jakiś nowy azot — łach-

ademy pogalopują pierwsi do kon-

solidacji, do zamieniania legitymacji.

Karol.

Przeziębienie

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

TABLETKI ASPIRIN

Dyktator z Eton Motoryzacja Co w edzą?

Londyński Daily Express ogłosił ankietę z nagrodami. Pytanie, na które czytelnicy mieli odpowiedzieć, brzmiało:

„Jak narysowałbyś obecnie mapę Europy, gdybyś był dyktatorem, który decyduje o granicach państw?”

Pytanie wcale pomysłowe i wydawałoby się, że będzie tyle różnych odpowiedzi ile krajów reprezentują czytelnicy. Odpowiedzi nadeszły ponad sześćset. Nagrodę w wysokości trzech gwineł otrzymał H. E. W. Arnott, uczeń słynnego Eton - College. Odpowiedź tego młodzieńca brzmiała:

1. Należy spełnić wszelkie zadania, jakie stawiają Węgry wobec ich sąsiadów. Po wojnie światowej potrakowano kraj ten najniesprawiedliwiej.

2. Gdańsk i Kłajpedę, należy włączyć do Niemiec, z warunkiem, że obszary te pozostaną nadal wolnymi portami dla towarów polskich i litewskich.

3. Należy uznać pretensje greckie do grupy wysp Dodekanesos.

Oryginalną reklamę wprowadziła pewna firma meblowa w Szwajcarii. Oto całą szybą wystawową zamalowano tam złotą farbą, a tylko na wysokości oczu umieszczono dwa otwory, o średnicy około 15 cm. Nad tem widniał napis: „Tylko dla narzeczonych”.

Oczywiście przechodnie nie mogli opanować ciekawości i zaglądali do wnętrza, gdzie znajdowało się wspinające urządzenie pokoju, pięknie oświetlone.

Panna Kazia prowadzi samochód własnoręcznie. Onegdaj o mały włos nie przejechała człowieka.

— Tęmi wiadomościami — tłumaczy się polojęzow — jakie ja posiadam o kierowaniu samochodem, możnaby wypełnić kilka książek...

— Możliwe, ale tem czego pani nie wie, można zapełnić szpital...

— Proszę pani, który poeta jest większy Mickiewicz czy Słowacki?

— Dla mnie Mickiewicz...

— O jak to dobrze, że sztukam popiersie Słowackiego, a nie Mickiewicza...

Na ul. Mickiewicza stoi mały chłopczyk i płacze. Przystępuje do niego jakiś starszy pan:

— Czemu płaczesz?

— Bo piesek uciekł mi do domu...

— Po co zaraz płakać? Idź do domu. Tam znajdziesz pieska...

— Kiedy ja nie wiem, gdzie my mieszkamy, a piesek wiedział...

Wybr. Wel.

Właściciele zakładów i domów okrywały koszt obrony lotniczej

WARSZAWA. Pat. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 10 poz. 54 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1939 r. o obowiązkach obywateli zycznych i prawnych oraz władz instytucji w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju.

Jednym z najważniejszych momentów jest ustalenie obowiązków jakie ciąży na właścicielach, dzierżawcach lub sprawujących zarząd zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw bankowych, domów handlowych i towarowych itp. W dziedzinie wyznaczania personelu do organów obrony przeciwlotniczej danego zakładu, przysposobienie tego personelu do obrony przeciwlotniczej oraz pokrywania kosztów, — związanych z zaopatrzeniem organów obrony przeciwlotniczej w niezbędny sprzęt, środki i urządzenia.

Także i właściciele lub posłańcy domów mieszkalnych, zgodnie z przepisami tego rozporządzenia, obowiązani są do pokrywania kosztów zaopatrzenia w sprzęt, środki i urządzenia personelu, wyznaczonego do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej tych domów oraz przystosowania i zabezpieczenia pomieszczeń do przechowywania tego sprzętu i środków.

Na jeden moment należy w tem miejscu zwrócić uwagę, a mianowicie na to, że niektóre jednostki rozstrzelają nieprawdziwe wiadomości, jakoby rozporządzenie z dnia 24 stycznia 1939 r. nie miało faktycznej mocy obowiązującej, gdyż nie zawiera postanowień karnych.

W związku z tem wyjaśnia się, że sankcje karne są zawarte w art. 8 Ust. z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (karę aresztu do miesięcy 3 lub grzywny do 3.000 zł. albo obu tym karom łącznie).

Wilno Ruszczyckie

W dziejach Wilna istnieje epoka, którą można, a nawet należy nazywać epoką Ruszczycką. Jest to ćwierćwiecze od okresu pierwszej rewolucji rosyjskiej do ostatecznego wyzwolenia i odrodzenia polskiego Wilna. Ferdynand Ruszczycki był tej epoki przedstawicielem czołowym, gdyż z niesłychaną energią, a przedewszystkiem z niezwykłym zapałem i głęboką miłością do Wilna, budził drżące siły, organizował je do walki, staczał walki i wreszcie utrwalał wspaniałe zwycięstwo.

W tej epoce Ruszczycki był wszędzie: w sztuce, w literaturze, w teatrze, w rzemiośle, — wszędzie, gdzie trzeba było najpierw ostrożniutko, potem coraz silniej dmuchać na blade płomyki, aż z nich powstały wielkie, radosne i zuchwałe w swej nowej sile płomienie wileńskiej twórczości artystycznej!

Pomimo wszystko nie ograniczamy jeszcze całego Ruszczycka, nie zdajemy sobie należycie sprawy z tego, czym jest największe i najukochańsze dzieło Ferdynanda Ruszczycka — uniwersytecki Wydział Sztuk Pięknych; nie łączymy w jedną wspaniałą całość wysiłków wszystkich wileńskich budźcicieli nowego artystycznego życia z epoki ruszczyckiej (Nuna Młodziejowska, Jan Bułhak, Antoni Wiwulski i in.); nie zastanawiamy się nad tem, jak wciąż aktualna jest w Wilnie ruszczycka pasja budowania w walce i rozrzucając twórczej inwencji dokoła, bez szukania nagrody i uznania, — z myślą jedynie, że jakies ziarno zaszczepi kieloskać!

Kiedyś przyszedł historyk dziejów kultury wileńskiej dokładnie odwrócić „epokę ruszczycką” i wskazać na epigonów tej epoki, mających wielkie, odpowiedzialne zadanie kultywowania ruszczyckich tradycji pracy artystycznej i działalności społecznej.

Jak wypadnie sąd tego historyka o działalności poszczególnych osób, uznających Ruszczycką za swego mistrza, nie wiemy, ale można twierdzić z całym przekonaniem, że w stosunku do jednego z najbliższych przyjaciół Ruszczycka, znajdzie zapewne słowa najwyższego uznania: w stosunku do Jana Bułhaka!

Jan Bułhak jest Ruszczyckim fotografikiem! Wiemy o tem. Almanachy fotografiki wileńskiej i ogólnie - polskiej, drukowane w Wilnie, Klub Fotografików, będący jedną z najważniejszych sił i najbardziej może twórczą organizacją artystyczną w tym zakresie, a wreszcie fakt wydawania w Wilnie „Fotografii Polskiej” i „Przeglądu Fotograficznego”, czyli skoncentrowania w Wilnie czasopiśmiennictwa fotograficznego, — wszystko to jak najchlebniej świadczy o działalności artystycznej — zawodowej — społecznej Jana Bułhaka i jego przyjaciół oraz uczniów.

Ale Jan Bułhak, jako główny członek nieistniejącej statutowo i organizacyjnie, lecz pięknie dającej raz po raz znać o sobie — „Konfraterni Ruszczyckowskiej”, będzie miał szczególnie wielką zasługę jako redaktor i troskliwy opiekun zbiorowego dzieła p. t. „Ferdynand Ruszczycki — Życie i dzieło”.

Ta wielka wspaniała księga jeszcze się nie ukazała w księgarniach: druk zostanie ukończony dopiero na święta Wielkanocne; ale, ponieważ druk zbliża się ku końcowi, można już teraz stwierdzić, że to wydawnictwo stanie się zupełnie wyjątkowym zdarzeniem na gruncie wileńskim. Tak wspaniałej pod względem graficznym i tak zdumiewająco bogatej pod względem ilustracyjnym publikacji jeszcze w Wilnie nie było!

Na przeszło 400 stronach dużego formatu, zawierającego tekst opracowany przez Józefa Wierzyńskiego, Karola Tichego, Jana Bułhaka, Ignacego Widawskiego, Wandy Dobaczewskiej, Wacława Studnickiego, Marjana Morelowskiego, Mieczysława Limanowskiego i Jerzego Ro-

mera, — znajdzie się ponad 300 ilustracji, w tem kilkanaście dwu — i wielobarwnych!... Tekst — w dwu kolorach na wytwornym papierze bezdrzewnym, ilustracje barwne na wkładkach na papierze kredowym. Ozdoby graficzne Ruszczycka.

Nierozważnie ustalona przy ogłoszeniu prenumeraty nieprawdopodobnie niska cena 15 zł. przez Komitet Uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczycka nie zostaje podniesiona! Ale to się odnosi jedynie do prenumeratorów. W handlu księgarskim cena dzieła będzie wyższa. Podniesiono najpierw do 25 zł., obecnie do 45 zł., ale i ta cena jest bardzo niska! Coprawda, wiadomo nawet, czy w handlu księgarskim ta księga będzie się mogła ukazać: większa część nakładu już została przez prenumeratorów zgóry zarezerwowana. Pozostało zaledwie 200 egzemplarzy; jeżeli w najbliższym czasie zgłosi się jeszcze 200 prenumeratorów, — do żadnej księgarni piękne wydawnictwo nie trafi!... Wszystko rozbiórą prenumeratorzy!

To dobrze, to pięknie, że pamięć wielkiego i tak wobec Wilna zasłużonego artysty, zostanie należycie uczczona!

Mówiąc o Ferdynandzie Ruszczycku, o epoce ruszczyckiej, nie można pominąć milczeniem nowej publikacji o Wilnie, która jest z ducha ruszczycką i zapewne uradowałaby artystę, gdyby mógł ją oglądać.

Jest to książka hr. R. Przeździeckiego (C-te RENAUD PRZEZDZIECKI. Wilno. Wyd. „Biblioteka Polska” w Warszawie).

Napisana w języku francuskim i przeznaczona przedewszystkiem dla cudzoziemców, książka hr. Przeździeckiego przekonująco przemawia dobrze o pracownym, nie przeładowanym erudycją, nieco gawędziarskim tekstem, — o doskonale dobranym ilustracjach.

We wstępie autor wskazuje na wartości turystyczne Wilna, na jego znaczenie, jako miasta położonego na terenie ścierania się Wschodu z Zachodem, i dłużej się zastanawia nad prawidłową pisownią nazwy Wilna w obcych językach: Wilno, czy też Vilna? Oczywiście dowodzi słuszności zachowania pisowni i wymowy polskiej: Wilno.

Pierwsza część książki (str. 13 — 40) p. t. „La ville romantique” zawiera krótką historię „romantycznego miasta”. Jest to zarys, siłą rzeczy, bardzo pobieżny, podający tylko zasadnicze momenty dziejowe, bez uwzględnienia których trudno poznać Wilno, — ale bardzo wyrazisty. Jedno wszak można mieć zastrzeżenie właśnie ze względu na to, że książka jest przeznaczona dla cudzoziemców, którzy niedawna przeszłość pamiętają dobrze, choć znają bardzo źle wskutek silnej akcji przeciwpolskiej w Europie w okresie odradzania się Polski; to zastrzeżenie dotyczy braku najmniejszej wzmianki o wileńskim wysiłku zbrojnym w końcu r. 1918 i na początku r. 1919.

Autor mówi krótko:

„Wkrótce po wypadkach w listopadzie 1918 r., które zmusiły Niemców do opuszczenia Litwy, Wilno znów dostało się Rosjanom, ale na ten raz Rosjanom, powiewającym czerwoną chorągwią bolszewizmu” (str. 38).

Bynajmniej nie zaszkodziłoby zaznaczyć, że Wilno przeciwstawiło się nawale bolszewickiej, że polskie oddziały zbrojne walczyły w obronie Wilna, lecz musiały opuścić miasto wskutek zbyt nierównych sił do walki.

Druga część książki (str. 41 — 226) zawiera „Promenades dans Wilno”.

Te przechadzki po Wilnie zostały opracowane bardzo umiejętnie, bo uwzględniają faktycznie możliwości i zakres zainteresowań inteligentnego turysty - cudzoziemca.

Autor podaje wiadomości zasadnicze, ozdabiając je historycznymi anegdotkami, które znakomicie ożywiają narrację. A więc, wskazując na Ostrą Bramę, opowiada autor, jak wiatr zerwał czapkę z głowy Aleksandra II, który zbliżył się do kaplicy z nakrytą głową; przy kościele św. Anny oczywiście powtarza autentyczne czy zmyślone słowa Napoleona o tem, że chciałby on na dłoni kościół przenieść do Paryża, etc.

Przechadzki po Wilnie odbywa autor w sposób przemyślany; nie zmusza swego czytelnika do błędzenia. A więc najpierw prowadzi od Ostrej Bramy do ul. Zamkowej, zatrzymując się przy wszystkich świątyniach na tej drodze i zwiedzając Uniwersytet. Druga przechadzka pozwala poznać bazylikę, ze szczególnym uwzględnieniem kaplicy św. Kazimierza, oraz górę Zamkową. Trzecia zapoznaje turystę z dzielnicą od ul. Biskupa Bandurskiego, poprzez ghetto, ul. św. Mikołaja, Niemiecką, Trocką, Dominikańską do Ludwisarskiej. Czwarta odbywa się wzdłuż Wilji (Biblioteka Wróblewskich, Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk) i daje możność poznania centrum miasta. Piąta skierowuje turystę do trzech kościołów (św. Anny, Bernardynów i św. Michała) i prowadzi na Rosję. Szósta zaznajamia turystę z Antokolem. Siódma — z dzielnicą pomiędzy starym a nowym miastem (ul. Końska, Zawalna). Wreszcie ósma przechadzka przeobraża się w wycieczkę poza miasto.

Ilustracje bardziej niż zachęcają każdego do poznania Wilna: są doskonale dobrane, świetnie wykonane, no i przeleśnyszym są wyjątkowo ładne, aż za ładne!

Ponieważ nasi fotograficy mają oko wrażliwe na piękno i, korzystając ze słońca, wydobywają niezwykle efekty, Wilno na zdjęciach staje się nad - Wilem!

Tyle słońca, blasku i jasności!

W. Charkiewicz.

Pochwała ignorancji

Prof. Bartel podkreśla niski poziom kandydatów na studia wyższe, którzy nie wiedzą, kim był Wagner i co to jest akwaforta.

Czytałem w piśmie już nie wiem którem, — mieć kurzą pamięć bardzo jest źle — że Akademia Literatury zespół swych członków powiększyć chce.

Mniejsza już o to, kogo doberze — dobrze wiem o tem, że mnie to nie — nie protestuję, cieszę się szczerze, niechaj dobera, jeżeli chce.

Jeden mam tylko projekt, by, zanim nowi członkowie wejdą do P. A. L., niech jakiś wstępny zdadzą egzamin, coby im prawa członkowskie dał.

Akademików zasiadzie artel, a kandydaci niech staną w rząd, zaś pyta niechaj profesor Bartel — on zna się na tem, dostrzeże błąd.

Ach, jakże marzę, jak bardzo pragnę, by kandydatów przynajmniej dwóch nie powiedziało, kto to był Wagner, nie określiło, co to jest „ruch”.

Wtedy się może wreszcie okaże, że — za drastyczny przepraszam witz — nie tylko młodzi, ale i starzy w pewnych dziedzinach nie wiedzą nic...

BILLARD.

NAPRZEKÓR WSZYSTKIM

Psychoanalityczny reflektor

PAT podał następujące sprawozdanie z przemówienia posła Dobkowskiego podczas debaty nad budżetem Min. W. R. i O. P.:

Posel Dobkowski mówił o trudnościach nauczania w szkołach średnich spowodowanych brakiem książek. Przechodząc do sprawy PAL, oświadczył, że dorobek dotychczasowy tej instytucji daleko odbiega od myśli racjonalnej niegdyś przez Zeromskiego, żeby stworzyć taką akademię, która by nadawała kierunek najnowszej literaturze; pomagała tworzyć nowe ideały, gdy ideały dawne już się przeżyły.

Apełuje do członków PAL, żeby byli łaskawi pokazać swe oblicze ideowe w takim sensie, żeby rząd współpracujący z OZN miał z tej literatury pożytek wychowawczy, a nie książki, w których np. panuje pornografia. — Szczególnie jak kobieta pisze o kobietach.

Dopóki pisał mężczyzna, to kobieta była aniołem, ale jak p. Kuncewiczowa wywaliła nam tom, to z tego wiadać, że nie dał Boże mieć do czytania z kobietami. U p. Gajewiczynskiej wszystkie dziewczęta idą na ulicę. I to ma być interpretowane w 8 klasie.

Uważam, że należy poprzeć tę wysoką instytucję, jaką jest Akademia Literatury, ale należy oczekiwać, że będzie ona w swych założeniach odpowiadała nie hiperkrytycyzmowi dzieł, a wioską na cząstki przez p. Irzykowskiego, bo tego młodzieńca nie będzie czytała, gdyż jest to za trudne, ani też żeby nie dawał typów Kadena - Bandrowskiego, który nie wie co czynić czy być w Zagłębiu komunistą, czy robić masło z Bigdą.

Akademia Literatury powinna być duchowo współczesna, jak tego chciał Zeromski. Chciał on oderwać młodzież od dawnych, przeżytych ideałów. PAL powinna zdobyć się na gest państwo-wotworczy albo przez to, że starzy członkowie jej przewlekają, albo, że zorganizuje ona naokoło siebie młodych, twórczych, bojowych pisarzy (oklaski).

Hiperkrytyczny rozszczepiacz wioską na cząstki — Irzykowski ma w swym „Lżejszym kalibrze” szkic, w którym zajął się analizą różnych przejęczyń się i lapsusów membrów naszego parlamentu Kolekcja Irzykowskiego powiększy się teraz zapewne o całe przemówienie Dobkowskiego. Niepodobna spojrzeć na nie inaczej, niż na zbiór lapsusów, dyktowanych ferworem krasomówczym i żarliwością ozonową. Cóż to naprzykład może znaczyć: „Pokazicie swe oblicza ideowe w takim sensie, aby rząd i OZN miał z literatury naszej pożytek wychowawczy”? Gramatycznie i stylistycznie biorąc, zdanie nie ma żadnego sensu. Wiemy jednak z Freuda (patrz: „Psychopatologia życia codziennego”, str. 79 passim), że każde przejęczyenie się i lapsus w mowie czy w piśmie mają swoje tło podświadome, swoje mare tenebrarum, w którym kryje się istotna, prawdziwa przyczyna lapsusu, częstokroć bardzo wstydliva, w świadomości przez człowieka (w danym wypadku — mówcę) starannie zatajona. Aby zrozumieć lapsusy Dobczyńskiego (*), nie pozostaje nic innego, jak stosować do nich psychoanalizę. W jej świetle zdanie przytoczone będzie rozumiane w ten sposób, że rząd i Ozn potrzebują wychowania, którego mu brak, pragnie być przez literaturę wychowywany ku pożytkowi narodowemu, a tymczasem akademicy nie chcą w tym sensie pokazać mu swego oblicza: widocznie machnęli ręką na rząd i Ozn jako na nie poprawnych, wyżej bowiem Bobkowski powiedział, że akademicy nie chcą tworzyć nowych ideałów, gdy dawne (ozonowe, już dwuletnie) przeżyły się.

Tylko, jak powiadam, drogą psychoanalizy da się odcyfrować mowę Dobkowskiego. Wyjaśnia się wówczas taki lapsus, jak „wywalić”; wywalić kogoś z czegoś za coś. Wyjaśnia się inny: „nie dać Boże mieć do czytania z kobietami”; w podświadomości Dobczyńskiego tkwiła tu niewątpliwie pani Prystorowa. Jasne staje się zdanie: „czy być w Zagłębiu komunistą, czy robić masło z Bigdą”; rozumieć je trzeba tak, że sam Ozn nie wie, czy iść na lewo czy na prawo, uprzedmysławiac Polskę copowo (Zagłębie) czyli też myśleć o podniesieniu wsi (masło), czy wreszcie pozostawić naród jego własnej „bigdzie”, która jest przejęczyeniem się, bo powinno być: „bidzie”. Zrozumiałby będzie wreszcie zwrot: przeweksłować... Nakoniec wyjaśniają się oklaski, jakimi tłum pozostałych Dobczyńskich i Bobczyńskich nagrodził mówcę: jest to pęd nieświadomy ludzi, co nie umieją myśleć — albo którym nie wolno myśleć — własną głową.

Wysz.

*) Przepraszam: przejęczyłem się. Zamiast „Dobkowski” zerwał mi się z języka podświadomie „Dobczyński” (i Bobczyński) z „Rewizora” — Gogola.

W niedzielnym zwiększonym numerze „Słowa”, oprócz zwykłego materiału publicystycznego i informacyjnego, ukazały się artykuły następujące:

BALL: — Elegantki w „przerabianych” sukniach.

TEODOR BUJNICKI: — Dramat układam,

WALERJAN CHARKIEWICZ: — Płyniemy wdał,

LESZEK GEMBARZEWSKI: —

Dlaczego jest popularny Henryk IV?

CZESŁAW MIŁOŚ: — Poezje,

MAGDALENA SAMOZWANIEC: —

Nieudane dziecię,

BARBARA TOPORSKA: — Cyrk,

JERZY WYSZOMIRSKI: —

Umiemy czy nie umiemy.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że w WARSZAWIE

„SŁOWO” jest w każdą niedzielę w sprzedaży kioskowej

OD RANA

WŁOSI POWOŁALI RUCZNIK 1902 MILJON ZMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY

stanie pod bronią w Italii

Korespondent „Czasu“ donosi: W miarodajnych kołach rzymskich po trzeciej w ciągu ostatnich czterech dni wizycie lorda Perth a ministra Ciano krąży pogłoski o powołaniu pod broń dalszego kontyngentu specjalistów i techników. Jakkolwiek brak urzędowego potwierdzenia tych wiadomości, koła dobrze poinformowane mówią, że pierwsza grupa specjalistów rocznika 1902 otrzymała rozkaz stawienia się w koszarach już w końcu bieżącego tygodnia. Kontyngent obecnie powołanych pod broń ma

być pod względem liczby równy kontyngentowi rocznika 1901, zmobilizowanego w ciągu stycznia. Wówczas ogłoszono urzędowo, że powołanie pod broń otrzymało 60.000 rezerwistów.

Zwracając szczególną uwagę na powołanie saperów, specjalistów od budowy dróg i mostów oraz rezerwistów, należących do kolumn samochodów ciężarowych. W takim wyborze powołanych dopatrują się przygotowania do budowy fortyfikacji.

W niektórych kołach rzymskich mówią, że systematyczne powoływanie pod broń starszych oficerów i specjalistów jest wynikiem planu stopniowej mobilizacji, przewidującego, że do

lata liczba zmobilizowanych na półwyspie Apenińskim dojdzie do miliona żołnierzy, łącznie z normalnym kontyngentem rekrutów, przechodzących wyszkolenie.

W kołach zagranicznych twierdzą, że lord Perth miał wyrazić wobec ministra Ciano niepokój, wynikający zwłaszcza z mobilizowania rezerwistów, wysyłanych do Libii i do Trypolisu nad granice Tunisu. (U. P.)

Straszną katastrofą na manewrach amerykańskich

12 samolotów zbladziło we mgle

PENSACOLA (Zatoka Meksykańska).

Podczas wielkich manewrów floty amerykańskiej w zatoce Meksykańskiej, w których uczestniczyli osobiście prezydent Roosevelt, doszło do wielkiej katastrofy lotniczej. 12 samolotów zbladziło we mgle i krążyło nad brzegiem morza tak długo,

aż wyczerpały się zapasy benzyny. Cała eskadra próbowała wówczas lądować we mgle. 5 samolotów uległo całkowitemu zniszczeniu, inne zostały uszkodzone. O losie załóg brak jeszcze dokładnych wiadomości. W katastrofie zginął między innymi oficer brazylijski, biorący udział w manewrach w charakterze gościa.

Dzieci żydowskie w Słowacji będą się uczyć osobno

PRAGA. Wbrew zapowiedziom premiera słowackiego dra Tiso, projekty ustaw antyżydowskich nie zostały zgłoszone na wczorajszym posiedzeniu sejmiku słowackiego. Dr Tiso zapowiedział jedynie w imieniu rządu wydanie zarządzeń, zapewniających całkowite wyodrębnienie nauczania dzieci żydowskich i chrześcijańskich. Dzieci chrześcijańskie będą uczone wyłącznie przez chrześcijańskich nauczycieli, a dzieci żydowskie wyłącz-

nie przez żydów. Dalej dr. Tiso zakomunikował, że rząd słowacki nie zamierza utrudniać emigracji żydowskiej, lecz przeciwnie będzie ją popierał i ułatwiał uzyskanie pomocy żydostwa zagranicznego dla emigrantów. Rząd, według zapowiedzi premiera Tiso szczególnie dbać będzie o to, by życie gospodarcze Słowaczyny nie ucierpiało wskutek zarządzeń, wydawanych w toku akcji, zmierzającej do ułatwienia emigracji.

Parasol Chamberlaina złości redaktorów „Angriffu“

Berliński „Angriff“, organ dra Goebbelsa, ministra propagandy Rzeszy, nie ukrywa swej irytacji spowodowanej historycznym już dziś parasolem premiera Chamberlaina. „Angriff“ nie może zrozumieć motywów, dla jakich parasol ten zdobył sobie taką sympatię i rozgłos w świecie...

„Cała afera rozpoczyna się — pisze „Angriff“ — od wystawy parasoli, której organizatorzy zwrócili się do premiera Chamberlaina z prośbą, aby na wystawę tę nadesłał i swój sławny już parasol. I od tej pory nie mówi się już o „gołębku pokoju“, lecz o „parasolu pokoju“. Symbol co najmniej nieoczekiwany. Prawda jest, że premier angielski przybył do Monachium z parasolem. To fakt, który w dniu tym nie zwrócił na siebie uwagi dziennikarzy. Wszakże mnóstwo lu-

dzi posługuje się parasolem, gdy niebo jest chmurne i pada deszcz. I tak prawdopodobnie będzie się zawsze działo...

„Tymczasem od czasów Monachium premier Chamberlain prowadzi bardzo zręczną propagandę angielską w świecie, a jego parasol nie mała odgrywa w tej propagandzie rolę. A trzeba by przecież pamiętać, że parasol może z pożytkiem służyć tylko jednej osobie, a nie czterem... „Zachodzi pytanie jak „parasol pokoju“ znieśli obecny okres złej pogody? Czy powstrzyma ta sroga nawalnice zbrojów — nie wyłącza zbrojów brytyjskich — która spadła na świat. W takim razie tylko zgodzi się na to, by p. Chamberlain wszedł do historii ze swym pacyfistycznym parasolem...“

Conclave, które trwało 33 miesiące

Paryski „Intransigeant“ przy nosi interesujące szczegóły najdłuższego w dziejach conclave z XIII wieku. Chodziło o wybór następcy Klemensa IV, papieża narodowości francuskiej, zmarłego z końcem listopada 1268 r. Członkowie świętego Kolegium nie mogli dojść do porozumienia i prowadzili długie debaty, dotyczące wyboru nowej głowy Kościoła. Mijały miesiące. Zagraniczne dwory nalegały na jaknajszybze załatwienie sprawy, lecz wszystko było daremne.

Upłynęły dwa lata bez żadnego rezultatu. Nadeszła wiosna 1271 roku, a 17-tu kardynałów zebranych na tem niekończącym się conclave toczyło ciągle jeszcze dyskusję.

Wyprawa krzyżowa, zorganizowana przez zmarłego papieża Klemensa IV, zaczynała zamieniać się w klęskę na wschodzie. Św. Ludwik zmarł w Tunisie. Jego syn i spadkobierca, Filip III przybył do Italii z niedobitkami swej armii, podpisawszy z jednym z książąt muzułmańskich pierwszą kapitulację — za co zaatakował protektoratów francuskich na wschodzie. Towaryzyszył mu jego wuj, Karol, król Sycylii. Przybywszy do Viterbo, obaj książęta odmalowali w jaskrawych słowach ciężką dolę świata chrześcijańskiego, bez wody, bez kierunku, bez linii politycznej, nalegając na natych-

miastowy wybór papieża. Ludność postanowiła wówczas siłą zmusić elektorów do porozumienia się i zgody dla załatwienia sprawy. I w tym celu, pewnego dnia, zamurowano wszystkie wejścia i wyjścia z pałacu biskupiego, w którym 17-tu kardynałów toczyło swe dysputy. Straż nad zamurowanymi wejściami powierzono szlacheckiej rodzinie Savelli. Stąd jej przywilej — odziedziczony potem przez książąt Chigo — piastowania urzędu marszałkostwa na conclave.

Mimo swego zamknięcia i mimo choroby dwóch kardynałów, 15-tu pozostałych nie myślało bynajmniej o szybkim załatwieniu sprawy wyboru papieża. A wówczas ludność uciekała się do jeszcze gwałtowniejszych środków: oto przystąpiono do rozebrania całego dachu pałacu, wobec czego kardynałowie, zebrani na conclave, znaleźli się nagle dosłownie „bez dachu nad głową“, zdani na wszystkie niespodzianki atmosferyczne, na strugi deszczu, palące słońce itp. Po ztem jedynym ich pożywieniem był odłatek tylko chleb i woda!

I wtedy to kardynałowie dokonali wyboru nowego papieża w osobie Grzegorza X. Wyboru dokonano 1 września 1271 roku, a więc dokładnie w dwa lata, 9 miesięcy i 2 dni po śmierci papieża Klemensa IV.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Grube ryby“, jutro premiera „Nasze miasto“.

TEATR ATENEUM: „Dziwczyna z lasu“.

TEATR POLSKI: „Obrona Krasnawy“.

TEATR LETNI: „Madame Sans Gêne“.

TEATR NOWY: „Miłość czysta i kapieci morskich“, „Odwiedziny o zmroku“, „Czasu jutrzejszego“.

TEATR MAŁY: „Temperamenty“.

TEATR KAMERALNY: „Dom warjantów“.

TEATR MALICKIEJ: „Pani Bovary“.

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka“.

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem“.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta“.

TEATR WIELKA REWJA: „Szukamy gwiazdy“.

TEATR BUFFO: „Niech przyjdzie pierwszego!“.

K I N A:

ATLANTIC: „Purytanin“.

BALTYK: „Trzech przyjaciół“.

CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny“.

CASINO: „Miodowy miesiąc“.

COLOSSEUM: „Patrol bohaterów“.

EUROPA: „Hotel du Nord“.

FILHARMONJA: „Za winy nie popełnione“.

IMPERJAL: „Kibic“.

PALLADIUM: „Suez“.

PAN: „Zapomniana melodia“, jutro „Zwycięzcy żywiołów“.

RIALTO: „Pani i cowboy“.

ROMA: „Student z Oxfordu“.

STUDIO: „Nanon“.

STYLOWY: „Skradzione życie“.

ŚWIATOWID: „Konflikt“.

VICTORIA: „Moje rodzice rozwdzają się“.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: we czwartek „Dlaczego zaraz tragedia?“, w piątek o 3.30 „Zaczarowane koło“ o 8-iej „Mizantrop“.

We Lwowie

TEATR WIELKI: we czwartek „To więcej, niż miłość“, w piątek operetka warszawska „Rozy i jej drużyna“.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Trandot“.

TEATR POLSKI: „Dlaczego zaraz tragedia?“

W Białymostku

TEATR OBJAZDOWY: we czwartek „Trójka hultajska“.

W Hrubieszowie

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we czwartek „Cyrano de Bergerac“.

W Brześciu n. Bugiem

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we czwartek „Szkarłatne róże“.

Przy fizycznym i umysłowym wyczerpaniu MINEROGEN F.F.

Apłeka Mazowiecka Warszawa Mazowicka 10.

Gryzonie wspólnikami szustów Szczury zjadają Moskwę

Prasa moskiewska, a szczególnie brukowa „Wieczernia Moskwa“ omawia w szeregu reportażów bezkresną jak dotąd walkę ze szczurami. Pismo to nazywa stolicę Rosji sowieckiej „najbardziej zaszczurzoną miastem świata“. Dla podkreślenia ważności sprawy „Wieczernia Moskwa“ podaje szereg cyfr statystycznych - porównawczych dla kilku stolic europejskich, porównując szkody wyrządzone w ciągu roku przez gryzonów.

I tak, gdy w Paryżu roczne straty spowodowane szczurami obliczają na 2 — 3 mil. franków, w Berlinie — 2.334.000 marek, w Wiedniu — 4.778.300 marek, w Moskwie natomiast aż 5.370.000 rubli.

Powodem tego zaszczurzenia Moskwy są jej stare budowle, brak nowoczesnych urządzeń kanalizacyjnych jak również brak kanalizacji w najbardziej zaludnionych i najbardziej reprezentacyjnych dzielnicach przedewszystkiem zaś niezwykle dotkliwy głód mieszkaniowy w Moskwie.

Na marginesie tych ciekawych zagadnień zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich kilku lat na walkę ze szczurami prelinowano w komisji planowania moskiewskiego sovietu miejskiego około dwa i pół miliona rubli. Jak się jednak okazało, na rac-

jonalną i systematyczną walkę ze szczurami wydano z tego jedynie — 338.400 rubli. Co się stało z resztą — pozostaje tajemnicą. Wśród urzędników sovietu miejskiego panuje powszechne przekonanie, iż pieniądze po prostu zdefraudowano. Tymczasem doniosłe z punktu widzenia higieny i gospodarki miejskiej zagadnienie wymagają natychmiastowego rozwiązania. Zaznaczyć należy również, że w kołach urzędników miejskich obiegają pogłoski (naturalnie na ucho, w obawie przed wszystkowiedzącym GPU), że szczury są nadzwyczajnie troliwie hodowane w magazynach i składach miejskich po to, by kierownicy mogli na te gryzonie zwałić szkody i braki w ostatecznych okolicznościach.

Podobno nawet kierownicy tępią celowo koty, byleby szczury mogły się dalej spokojnie i bez przeszkód rozmnażać.

W ten sposób nie tylko zwiększa się niebezpieczeństwo zawleczenia groźnych epidemii, lecz również olbrzymie ilości zapasów ulegają całkowitemu zniszczeniu, co naraża skarb państwa na milionowe straty i pozbawia głodującą ludność niezbędnych artykułów żywnościowych.

ANTONI OSSENDOWSKI.

Za chińskim murem

ROMANS

Z tego powodu wszystkie oczy, zwrócone bacznie i nieprzychylnie na młodą kobietę w białym płaszczu, szukały tajemniczego mężczyzny. Długo go nie było, aż nareszcie się zjawił. Elegancko ubrany, wytworny, spokojny w ruchach, zbliżył się do hrabiny i zaczął rozmawiać po angielsku. Mówił o rzeczach zdawkowych, ale pasażerowie dostrzegli bliski w oczach kobiety, gdy wzrok zwracała na twarz swego towarzysza...

Te obserwacje zostały przerwane przez przeraźliwy, rozdzierający uszy krzyk syreny parowca. Wchodził właśnie do rzeki Wangpu, gdzie na wybrzeżu wznosiły się wspaniałe europejskie budynki i długie pomosty przystani.

W kilka minut później tłum pasażerów wszystkich klas zmieszał się w brudnych halach komory celnej, tej najbardziej demokratycznej instytucji współczesnej.

Upłynęła jeszcze godzina i hale się opróżniły. Po skończonej rewizji nawet urzędnicy odeszli. Pasażerowie z „Kobe - Maru“ odjechali do hotelów, czy do własnych wili.

Duży czerwony samochód Astor - House'u dowiózł hrabinę del Romagnoli, pana Maleckiego i złośliwego nad wyraz „Jeksy-boy'a“ do hotelu. Służba, szacująca gości podług wyglądu bagażów, z niskimi ukłonami odprowadzała hrabinę i jej towarzysza do dwóch apartamentów na parterze.

Henryk Malecki z pomocą Chińczyka - boy'a hotelowego rozpakowywał swoje walizki i wspaniałą „travel - trunk“. Nareszcie skończył i odesłał boy'a. Po kąpieli przebrał się w smol-

king, aby iść do restauracji na obiad, gdy nagle uczył dobrze mu znany dreszcz; przesyłał całą jego istotę i znikł, pozostawiając po sobie jakieś przykre odrętwienie. Malecki pośpiesznie otworzył małą szkatułkę, wyjął z niej pudełeczko i zażył kilka pigułek. Położył się i czekał. Odrętwienie i jakiś lęk znikły powoli. Szczeliny uśmiech rozchylił blade usta leżące. Malecki już chciał się podnieść, gdy nagle zbladł śmiertelnie, a żeby zaczął mu szczeleć. Dreszcze wstrząsały nim, a nieznosne gorąco paliło mu czoło i oczy. Poruszył się i usiłował wstać, lecz atak febrzy, tej klęski niektórych miejscowości Japonii, obalił go, wstrząsnął kilka razy i zrzucił z sofę na czerwony miękki kobierzec. Malecki jęczał, rzeził i dzwonił zębami, nareszcie, obezwładniony rozszalałą gorączką, zemdlął. Leżał na boku, z szeroko rozwartymi, przerażeniem oczami, kurczowo ściśniętymi szczękami i rękami bezwładnymi, podzucanymi co chwila dreszczami. Twarz chorego nabiegła krwią, chociaż z ust bladeści nie ustępowała; oczy błyszczały niezdrowym zielonym blaskiem. Zapukano do drzwi. Raz i drugi... Chory nie odzywał się, — nie słyszał, czy nie był w stanie wydać głosu przez zaciśnięte zęby. Po chwili drzwi się otworzyły i na progu stanęła biała postać kobiety. Była w wieczorowym stroju, odsłaniającym wspaniałe ramiona i bujną pierś. Na pięknej szyi połyskiwał sznur brylantów, tonąc z tyłu w czarnych loczkach, nisko na kark opuszczonych.

— Enrico! — zawołała...

— Enrico! — powtórzyła, — czy już skończyłeś tualetę?

Można wejść?

Nikt nie odpowiedział.

Wtedy skierowała się do drugiego pokoju i, gdy podeszła do drzwi, spostrzegła leżącego na ziemi. Z krzykiem jakiejś dzikiej radości, rzuciła się do niego, objęła go w pól, i z nadzwyczajną siłą dźwignęła do góry i złożyła na sofie. Poprawiwszy mu głowę i nogi, spojrzała na chorego przejmującym wzrokiem i szybko wyszła z pokoju.

Powróciła niebawem — niosąc mały srebrny japoński flakonik. Nalała jakiegoś płynu do szklanki, dodała wody i podeszła do chorego. Ostro, przejmujący aromat piżma rozszedł się po pokoju. Zaczęła wlewać do ust zemdlonemu płyn — kropla po kropli...

Gdy szklanka została opróżniona, hrabina podeszła do łustra, zdjęła kolę, pierścionki i bransolety, rozpuściła włosy i usiadła na sofie w nogach Maleckiego, wpatrując się w jego skamieniałą twarz. Słabe światło palące się na tualecie lampki, padało na nią. Krucze, faliste włosy otoczyły czarnym obłokiem bladą, piękną twarz z palającymi oczami i szkarłatnymi, jak kwiat maku, ustami. Cienkie, namiętne nozdrza poruszały się gwałtownie, pierś falowała, a palce rąk spłotyły się prawie kurczowo. Jednak w wyrazie twarzy siedzącej kobiety nie było ani litości, ani niepokoju. Było niecierpliwe oczekiwanie, a trwało długo, ponieważ Malecki nie odzyskiwał przytomności. Po ataku nastąpił stan wyczerpania. Leżał z mocno zacienionymi ustami i zamkniętymi oczyma. Nareszcie zaczął oddychać spokojnie, a twarz mu blada zaczęła. Spał. Wtedy hrabina podniosła się i opuszczała na kolana. Schyliła się nad śpiącym i usta jej spoczęły na jego bladych zimnych wargach. Całowała go tak długo, aż usta chorego nabierały zaczęły szkarłatu i ciepła. Wtedy ją okrywać pocałunkami oczy, czoło i policzki.

Malecki poruszył się i otworzył nieprzytomne oczy.

— Żyjesz... Żyjesz!... — szepnęła. Żyjesz dla mnie, dla mego życia!

— Aura... — jęknął ledwie dosłyszalnie. — Znowu atak febrzy...

— Jesteś piękny, wszystko się we mnie burzy na twój widok. Umierałam... kochałam cię kochałam prawdziwie, jak mężczyzną. Słyszysz? Zbliża się chwila szczęścia i zapomnienia...

— Nareszcie! Takem się wymęczyłam... — odpowiedział cichym szeptem chory.

Debata

„Prosto z Mostu”

K. IRZYKOWSKIEGO NOTATKI SEJMOWE

Na bankiecie Klubu Sprawodawców Parlamentarnych, odczytał jeden z członków Klubu komplementy różnych gaff i przejęczył posłów i senatorów z notatek Karola Irzykowskiego, gdy dzisiejszy akademik był jeszcze w biurze stenografów sejmowych. Wesołość wywołały one tak wielką, że przytaczamy je tutaj gwoł uradowania i czytelników (według tekstu z „Lżejszego kalibru”) — Red.

Posel ludowy w ten sposób skarży się na niedolę włościannina:

„Krowa biednej wdowy wpadła kilka razy do zagajnika. Na rozprawie sądowej sędzia chciał ją skazać na grzywnę 300 zł.”

Inny przedstawiciel mniejszości tak grzmi:

„Spod nosa chłopca białoruskiego wydiera się ziemia, na której on siedział”.

Inny przedstawiciel mniejszości:

„Jaki kraj jest bardziej znieszczonej niż białoruski? Gdzie, jeżeli nie na naszych piersiach, w ciągu 3 lat rzeźby armaty, lała się krew ludzka?”

Inny pragnąłby mówić obficie i górnolotnie, ale trudno go zrozumieć:

„Ludzie ci krwią swoją przeziłą zapieczętowali, zamknęli i rzucili niejako kamień węgielny pod ten krok historyczny rozwoju kulturalnego i ukonstytuowania się narodu ukraińskiego do narodu polskiego”.

Minister odpowiada mniejszościom (działo się 10 lat temu):

„Te krokodyle łyż, które panowie Ukraińcy wylewają pod adresem policji państwowej z powodu zżęcania się nad aresztowanymi, wydają mi się mocno przesadzone i obliczone chyba na eksport dla kucia zarzutów o białym terrorze”.

Inne ciekawe zestawienie w formie aforyzmu:

„Nadmierny majątek jest kulą u nogi duszy moralnej”.

Inne żądania i skargi ludowe:

„Chcemy, żeby reforma rolna była dla chłopów, a czy chłop będzie inwalida, czy absolwentem, czy wdową — nic nas to nie obchodzi”.

Daje się komisarzom do ręki miecz, którym rządzą, jak szara gęś”.

Znowu o reformie rolnej:

„Jeśli reforma rolna skończy się szybko (Głos: Raz koźcie śmierć). Tak jest, a jeśli ktoś koźce chciał zarządzić drewnianym nożem przez 50 lat, to nie wiem, co ona by zrobiła”.

Znowu coś o chłopie:

„Chłop pracuje jak lew w pocie czoła”.

Podczas debaty nad pewną ustawą jeden z posłów rad by ją poprawić i tak powiada:

„Pożatem proponuję drobne zmiany stylistyczne, które zostały popełnione w druku przez pomyłkę”.

Czasem jednak trudno nawet domyślić się, o co mówcy chodziło:

„To, że dotychczas nigdy nie było uchwalone takie prawodawstwo, to pozwalało wszystkim załatwiać wszystkie swoje potrzeby tylko pod naciskiem w stosunku do jednego ministra skarbu”.

Albo:

„Panie pośle, ja nie chcę palcem wskazywać ani na lewą stronę, albo prawą stronę, ani we środek, bo gdybym chciał palcem wskazywać, to musiał-

bym wytknąć środek czy półśrodek, więc lepiej niech panowie ode mnie tego nie żądają”.

Albo taki groch z kapustą:

„Zaczęto mówić o rolnictwie, gdyż rolnictwo zaczyna się całkiem kurczyć, a każde ciało, które się kurczy, musi poniekać wywołać pewien aplauz, czy pewne zdanie wołające o ratunek”.

Ten sam poseł popełnia następującą metaforę:

„Pan, panie kolego, plecy schowałeś w Ameryce i tam przez oceanową dziurkę patrzyłeś na to, co się dzieje w Polsce”.

Znakomity kalambur trafia się reprezentantom! mniejszości:

„Są ludzie, którzy posadzają cerkiew o antropomorfizm”.

Ten sam mówi:

„Zaczynać budować gmach od dachu, a nie od fundamentu, to jest rzucać groch o ścianę”.

I senatorów nie oszczędza chochlik oratorski. Tak jeden z nich powiada:

„Położenie ciała nauczającego w naszych uniwersytetach nie jest, jak wiadomo, bardzo różowe”.

Inny senator w debacie nad ustawą:

„Poprawka miałaby rację bytu, gdyby Prezydent Rzeczypospolitej został wtłoczony w całość tej ustawy”.

Ale i wysokiemu rządowi trafiają się czasem poślizgnięcia. Na przykład proponuje on ustawę o takim tytule:

„Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i śmierci”.

Najczęściej trafiają się niemożliwe kombinacje fizyczne np.:

„Jednak zacznie się szukać takiego rządu, któryby mógł na podstawie wyraźnej fizjognomji swego szefa stanąć przed Wysokim Sejmem”.

Inne poniewieranie fizjognomji:

„Nie jest rzeczą naszą wchodzić w moralną fizjognomję pana Iksa”.

Albo taki obrazek:

„Polska i Litwa to jest jeden naród, który sobie wzajemnie rzuca się w swoje objęcia”.

Dalsze djabliki:

„To są cyniczne drwiny z głodu ziemi, żrącego dziś chłopstwo”.

Posyłki z Ameryki dochodzą w całości skradzione.

Stają w obronie tych, którzy mają nad sobą tylko Boga, leżąc w kołysce nieszczęścia.

Sejm to nie jest szlachecki dworek, a ministrowie to nie owoc miłosnych uciech.

Wy chcecie się zaopatrzyć w lasy, ziemię, pieniądze, gospodynie i inne naczynia kościelne.

Kliniki leczą chorych z jednej strony, a z drugiej strony dostarczają materiału dydaktycznego dla młodzieży akademickiej.

Jeżeli polityka obecnego Ministerstwa pójdzie dalej po tej linii i jeżeli temu najważniejszemu zagadnieniu nie poświęci się więcej czasu i wysiłków najtęższych głów siedzących w Ministerstwie, będziemy mieli zanik kolejnictwa”.

I na deser grubszego djabełka. Pewien poseł zgłasza taką prośbę:

„Proszę Pana Marszałka o urlop, ponieważ otrzymałem depeszę od żony, którą załączam”.

A na zakończenie:

„To są wprawdzie tylko drobności, które jednak zupełnie wywracają kota ogonem do góry. (Głos: czy można tak robić?). Można, a pan kolega jest specjalistą od tego”.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Czas”

BIJEMY NA ALARM

Tragedja z ul. Marszałkowskiej

W nocy z piątku na sobotę w Warszawie, w najludniejszym miejscu ul. Marszałkowskiej — o kilkanaście kroków od Dworca Głównego — młoda dziewczyna szła najspokojniej w towarzystwie narzeczonego i brata. Nagle podszedł nieznany człowiek, jak się później okazało urzędnik pocztowy, w brutalny sposób zaczął panna, podnosząc jej kapelusz i zaglądając w oczy. Dwaj mężczyźni — narzeczonego i brata — stanęli oczywiście w jej obronie.

Zaczepiający twierdził, że go spoliczkowali (co ostatecznie w danej sytuacji byłoby uzasadnione), ale świadkowie kategorycznie temu przeczą. Sprawca zajął się wyciągnięciem wówczas rewolweru, już odepieczony (a więc będąc zgóry przygotowany na tego rodzaju awantury) i zastrzelił na miejscu jednego z obrońców napastowanej kobiety, a drugiego tak ciężko poranił, że zmarł w szpitalu. Morderca tłumaczył się, że był podchmielony i że — czynu swojego żałuje...

To niebywałe i tragiczne wydarzenie wstrząsnęło opinią. Istotnie, to już przechodzi wszelkie granice, to wkracza w dziedzinę potworności. W samem sercu Warszawy urzędnik (nie o przyszek, nie typ patologiczny, nie warjat!) w ohydny i brutalny sposób zaczepia kobietę, a brata i narzeczonego morduje tak lekko, jakby tu nie chodziło o życia ludzkie, ale o sportowe igraszkę! I trzeba niestety powiedzieć, że ten fakt wcale nie jest odosobniony, ani wyjątkowy. Tego samego lub poprzedniego dnia jakiś pijak nie chciał zapłacić biletu tramwajowego i pobił konduktora, który go próbował z tramwaju usunąć — a do tej bijatyki na ochotnika i bezinteresownie przyłączył się jegomość z tłumu. W innym znów miejscu (lecz także w centrum miasta) — jakiś awanturnik napał na ulicznego sprzedawcę baloników, rozstratował mu towar, pobił go dotkliwie — i znów do bójki przyłączyła się publiczność. Piszący te słowa widział przed kilku tygodniami człowieka, na którego o godzinie 8-jej wieczór na ulicy Polnej — tuż obok Politechniki — napał nieznaną sprawcy, posiekł go nożami i uciekł, niepowstrzymani przez nikogo.

Brutalne zaczepienia kobiet są częste, coraz częstsze.

Niedawno zaobserwowano dziwne wydarzenie na jednej z głównych ulic Warszawy. Do pięknej i młodej kobiety, idącej spokojnie z paczkami, podbiega bubek: — „Czy można pani towarzyszyć?” Kobieta nie odpowiada, przyspiesza kroku, wreszcie grozi wezwaniem policji. Na to bezczelny młodzieniec uprzedza interwencję, sam wzywa policjanta i mówi głosem podniesionym: „Proszę wylegitymować tę panią, ona mnie zaczepia”. Policjant prosi panią o legitymację, zbiera się tłum gapiów, pani jest bliska płaczu — a tymczasem sprytny awanturnik już skorzystał ze zbiegów...

Wreszcie powinno paść hasło energiczniejszej w naszym kraju walki z alkoholizmem, do czego słusznie wzywał w Sejmie ks. Padacz, a zwłaszcza ostrego karania pijaków o skłonnościach awanturniczych. „Stan zmniejszonej alkoholowej poczytalności” nie powinien być okolicznością łagodzącą. Raczej przeciwnie.

Ale nasuwać się też uwagi natury ogólniejszej Bandytyzm, „chuligaństwo”, awanturniczość — to są chwasty, zakwitaające bujnie na pożywkach pewnych lekkomyślnie szerzonych teorii i doktryn. To wcale nie przypadek, że według statystyk oficjalnych przestępczość wzrasta bardzo silnie we wszystkich krajach totalistycznych, lub przez totalizm zagrożonych! Nie można bezkarnie wpajać w dusze obywateli przekonania o dopuszczalności (czy nawet świętości) gwałtu, okrucieństwa i przemocy. Nie można bezkarnie zwalczać najsukutekniejszej zapory przeciw zbrodniom: religii chrześcijańskiej. Nie wolno niszczyć tej „fair play”, na której opiera się budowa każdego ustroju, każdego praworządnego społeczeństwa. Nie wolno głosić prymatu interesu politycznego nad podeptaniem prawem i ośmieszoną moralnością.

Z tych oparów rozsiewanych przez doktryny nienawiści — rodzą się potem krwawe wybryki jednostek.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

Mnich został czerwonym milicjantem

Żeby ochronić słynny posąg Najśw. Maryi Panny

BARCELONA PAT Słynny posąg Najświętszej Maryi Panny z Montserrat został zachowany w klasztorze tejże nazwy, dzieki przytomności umysłu ojca Jana, mnicha, który został milicjantem, aby ochronić przed zniszczeniem skarby klasztoru.

Na krótko przed pogromem czerwonych wojsk w Katalonji, milicjanci umieścili wartościowy posąg w jednej ze skrzyń wraz z innymi dziełami sztuki.

Nie spostrzegli jednak, iż była to kopia, którą ojciec Jan już dawno zdołał umieścić na miejsce oryginału.

100 tys. pielgrzymów przybyło do Mekki

JERAZOLIMA PAT Donoszą z Dżeddy, iż liczba pielgrzymów do Mekki wyniosła w roku bieżącym około 106.000.

Wykoleił się pociąg ze sportowcami

LONDYN PAT W okolicy Glasgowa wykoleił się pociąg, którym jechało kilkaset osób, przeważnie udających się na zawody piłki nożnej w Parkhead. Jedna osoba została zabita a 32 odniosły ciężkie rany.

Tylko dziś 1/2 losu 10 zł.

KTO chce być szczęśliwym posiadaczem losu niech ŚPIESZY do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10

GDZIE STAŁE PADAJĄ WIELKIE WYGRAŁE.

Książka Chamberlaina o pokoju

LONDYN PAT Premier Chamberlain wydaje zbiór swych przemówień na temat pokoju. Książka ta opublikowana zostanie w Wielkiej Brytanji w początkach kwietnia. Tytuł książki nie został jeszcze ustalony.

Wysiedleni z Węgier żydzi osadzani są w obozach niemieckich

WIEDEN PAT. Węgrzy rozpoczęli obecnie odsyłanie do Wiednia tych żydów wiedeńskich, którzy w ciągu ostatnich miesięcy przekroczyli legalnie lub nielegalnie granicę austriacko-węgierską i zostali internowani na Węgrzech. Władze niemieckie kierują większość tych żydów do obozów.

Bata źle widziany w Niemczech

WIEDEN PAT Władze niemieckie zabroniły czeskiej fabryce Bata uruchomienia na byłych terytoriach czesko-słowackich przyłączonych do Niemiec, kilkuset filij tego przedsiębiorstwa, które swego czasu uległy zamknięciu.

Dostarczał żydom fałszywych metryk

WIEDEN PAT W Wiedniu rozpoczął się proces przeciw jednemu z adwokatów, który wraz ze swą sekretarką oskarżony został o dostarczanie żydom fałszywych metryk urodzenia.

NIEZWYKŁY PRZEMYT 500 klg. sztucznych zębów

CZERNIÓWCE. PAT. W miejscowości Samoszdub na granicy rumuńsko-węgierskiej celnicy rumuńscy zatrzymali przemytników, którzy przemycili z Węgier do Rumunii skrzynię, zawierającą 500 kilo sztucznych zębów.

Z „alchemii” pięknej Pani.

Racjonalna kosmetyka—to wiedza, której uczy się chętnie każda nowoczesna Pani. Z uznaniem więc dowiemy się o działaniu niedawno wyprodukowanego przez firmę „Antiba” olejku witaminowo-hormonowego VITAHORM. Dostawiany w ampułkach olejek ten, stosowany zewnętrznie, przedostaje się z łatwością w głębsze uwarstwienia skóry, pobudza żywotność oraz procesy odżywcze tkanek i komórek oraz przyczynia się do elastyczności naskórka, co stanowi podstawę zdrowotności cery. Łatwość i ekonomia w stosowaniu — to dalsze zalety olejku VITAHORM-ANTIBA.

NOTATKI RADJOWE

KONCERT NA CYTRZE

W czwartek 23 lutego o godz. 18.05 dość liczni miłośnicy cytry z pewnością chętnie wysłuchają gry artystycznej Witolda Jodki, który wykona oryginalne utwory na cytrze: A. Laub: Polonez koncertowy, F. Bauer: Barcarolla oraz A. Darr: Rondoletto.

GRA ORKIESTRA ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ

W czwartek 23 lutego o godz. 22.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szezepańskiego, poświęcony muzyce francuskiej, przynosi słynne utwory: A. Thomas: Uwertura do op. „Mignon”, J. Massenet: „Fantazja z op. „Mignon”, K. Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust” tudzież L. Delibes: Fantazja z baletu „Sylvia”.

Programy radiowe

WARSZAWA

Czwartek, 23 lutego 1939 r.
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Przerwa. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Wiedeń w pieśni. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Plotki, plotki” — dialog. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Kapitał, własność, praca” — pogadanka. 16.40 Recital śpiewaczy. 17.10 Samochody pędzone drzewem — pog. 17.20 Recital organowy Władysława Widomskiego. 18.00 „Muzyka lekka i muzyka poważna” — gawęda muzyczna. 19.00 „Pociąg w nieznane” — koncert rozrywkowy. — 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Teatr Wyobraźni: „Zawisza Czarny” — dramat Juliusza Słowackiego. 22.10 Folklor różnych krajów — audycja. — 22.40 Wiedza i książka — odczyt. — 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — Komunikat meteorologiczny. 23.05 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego.

WARSZAWA

Piątek, 24 lutego 1939 r.
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Przerwa. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Zimowe nastroje (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. — 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.20 — Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapłanami Michała Rękasa. 16.30 Audycja z okazji święta narodowego Estonii. 17.02 Jak się pisze testament? pogadanka. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Kogut” — dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. — 21.00 Chór Polskiego Radia 21.15 — Koncert symfoniczny. 22.30 „Poezja jako siła realna” — szkic literacki. 22.45 Muzyka. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. — 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WILNO

Czwartek, 23 lutego 1939 r.
6.56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. — 8.50 Odcinek prozy: „Handlarz pestek” — opowiada nie tureckie. Patrz program warszawski. 11.25 Płyty dla dzieci i pieśni murzynów amerykańskich. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Utwory na cytrze w wyk. Witolda Jodki. — 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. Patrz program warszawski. 22.10 Pogadanka radiotechniczna. Mieczysława Gałskiego. 22.20 — Koncert orkiestry Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szezepańskiego. Patrz program warszawski. 23.55 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.
Czwartek, 23 lutego 1939 r.
6.57 Pieśń poranna. 8.10 Wiadomości dla naszej wsi. 8.15 Koncert poranny. 14.25 Wiedeń w pieśni. 14.00 Koncert orkiestry Baonu KOP ze Stobców. 18.00 „Odmiany zbóż jarych i okopowych” — pogadanka. 18.10 Muzyka. — 22.10 „Traviata”. 23.05 Zakończenie programu.

Żądacie „Słowa”
we wszystkich kioskach
kolejowych „RUCHU” na
terenie całej Polski.

Ks. Coburg-Gotha i kombatanci niemieccy na Zamku i u Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA PAT. Przybył wczoraj do Warszawy prezes międzynarodowego stałego komitetu kombatantów ks. Karol Edward von Sachsen Coburg - Gotha oraz towarzyszący mu z wizyty do Polski przedstawiciele niemieckich organizacji kombatantów złożyli rano wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Honory wojskowe oddała kompania reprezentacyjna Federacji P.Z.O.O., a orkiestra odegrała hymny narodowe: niemiecki i polski.

Następnie kombatanci niemieccy udali się do Belwederu, gdzie na stopniach pałacu belwederskiego złożyli wianek kwiecisty, oddając w milczeniu hołd pamięci Wielkiego Marszałka, poczem zwiedzili Domek Magdeburgski.

O godz. 12.15 ks. Karol Edward von Sachsen Coburg - Gotha oraz kombatanci niemieccy w towarzystwie członków zarządu Federacji P.Z.O.O. z prezesem gen. Góreckim i komendantem głównym Federacji gen. Jarnuszkiewiczem byli przyjęci na audjencji przez marszałka Polski E. Śmigłego - Rydza.

O godz. 13 min 15 Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przyjął na Zamku na audjencji księcia von Sachsen Coburg - Gotha w towarzystwie ambasadora von Moltkego, gen. Góreckiego i gen. Jarnuszkiewicza.

Po audjencji Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował prezesa C.I.P. von Sachsen Coburg - Gotha, kombatantów nie-

mieckich oraz ambasadora von Moltkego śniadaniem na Zamku.

Udział w śniadaniu wzięli: minister spraw wojskowych Kasprzycki, min. opieki społecznej Kościalski, przedstawiciel MSZ dyr. Michał hr. Łubiński, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Aleksander Łubiński, wicedyr. Józef hr. Potocki, radca Zawadzki, radca Morstin, ze strony Federacji prezes gen. Górecki, komendant główny Federacji gen. Jarnuszkiewicz, pułk Skorobohaty - Jakubowski, major Wagner, major Ludzka - Laskowski, dalej obecni byli: szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta gen. Schally, zastępca szefa kancelarii dr. Skowroński i inni.

Min. Poniatowski twierdzi, że nie nadużył zaufania Pana Prezydenta Jak to było z poświęceniem słynnych osad w Poznańskim

WARSZAWA PAT. Oświadczenie min. J. Poniatowskiego, złożone po zakończeniu dyskusji nad budżetem min. rolnictwa na plenum Sejmu w dniu 21.1.1939 r.

Wysoka Izba. Pan poseł Malinowski pozwolił sobie na postawienie mi zarzutu, że w roku zeszłym, zapraszając P. Prezydenta na poświęcenie świeżo - budowanych osad, nadużyłem Jego zaufania kierując Go do osad, które były wybrane, wyjątkowo, które nie odpowiadały zupełnie przeciegnie naszemu budownictwu.

Stwierdzam, że właśnie ten zarzut jest fałszywy i krzywdzący mnie insynuacją, albowiem panno wiadomo, że osady budowane przez ministerstwo rolnictwa, są osadami standardyzowanymi, że identycznych osad na terenie Poznańskiego i Pomorza wybudowano w roku ostatnim 2000. Panowie wiedzą dobrze, że można znaleźć osady i lepsze i gorsze, jeżeli chodzi o skalę ich zagospodarowania, natomiast, wybierając na uroczystość poświęce-

nia to właśnie miejsce, ministerstwo kierowało się względem, że jako rezultat parcelacji w 1935 r. była w nim skupiona bardzo znaczna ilość kolonij, powstałych w 1935 i 1938 r.

Jest rzeczą niewątpliwą, że osady na gruntach lepszych, na gruntach południowej części poznańskiego lub Pomorza prezentowałyby się o wiele lepiej, niż na tej części północnej. Oczywiście, że mogą być wyszukane również gorsze, jednak znalezienie osad, zagospodarowanych lepiej nie przedstawiałooby trudności, zwłaszcza, gdy tam budownictwo było w znacznie mniejszym stopniu reprezentowane przez osady z 1935 r., a więc o rozmiarze mniejszym i o nakładach ministerstwa rolnictwa mniejszych.

Traktuję przeto ten zarzut, jako wolę bezsilnej złośliwości ludzi, nie chcących uznać słuszności tej pracy, która ma wielkie znaczenie dla państwa za-

równy w sensie narodowej przemiany stanu posiadania na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego, jak i w sensie zagęszczenia siły rolnictwa polskiego na terenie, który ma bardzo dużo jeszcze ziem, nadających się do kolonizacji.

CO POSEŁ POWINIEN WIEDZIEĆ

Chcę również odpowiedzieć p. posłowi Potaczowski, który w sposób serdeczny i życzliwy zwracał się do mnie o to, abym powiedział, co myślę o oddłużeniu. P. Potaczowski muszę przypomnieć, że jako poseł winien przeciwieć o tem wiedzieć, że nie mogę się tu kierować ani moimi sympatjami, ani moimi antypatjami w stosunku do jakiegokolwiek zagadnienia. Jestem tu tylko członkiem rządu, który jedynie w sprawach ustalonych zabiera głos. To - 2 w tej sprawie mógłbym powtórzyć to tylko, co stwierdziłem w komisji budżetowej Sejmu.

WICEPREMIER POMINA kwestię dotyczącą motoryzacji

WARSZAWA Senacka komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa skarbu, referent budżetu omawiając politykę tego ministerstwa m. in. powiedział:

Eksport benzyny nie egzystuje już praktycznie od maja 1938 roku. Gdyby ponadto min. skarbu zechciał skorzystać ze swego uprawnienia obniżenia akcyzy od benzyny, byłoby to duży bodziec dla konsumpcji benzyny i mieszanek spirytusowych. Większe spożycie mieszanek spirytusowych powodowało by również zmniejszenie nieopłacalnego eksportu zbożowego, wymagającego dużo poparcia. Obecnie już nie cena samochodu, a koszt jego eksploatacji stanowi główną przeszkodę do motoryzacji kraju. Wobec rozszerzenia się motoryzacji skarb państwa mógłby poddać rewizji dotychczasowe ulgi w podatku dochodowym dla nabywców pojazdów mechanicz-

nych. Można by na tem polu znaleźć pewną rekompensatę za ewentualną obniżkę akcyzy od benzyny.

Po sprawozdawcy zabrał głos wicepremier Kwiatkowski: Celem uzupełnienia referatu p. wicepremier omówił poszczególne pozycje zamknięć dochodów i wydatków w roku budżetowym 1938/39.

O sprawach związanych z motoryzacją min. Kwiatkowski wcale nie wspominał.

Nasza bowiem narodowa polityka gospodarcza ma ogromne zadanie przed sobą i nie walimy się tego stwierdzać — ma wielką rolę do odegrania, to nie tylko instrumentem do realizacji materialnych poczynań, ale również szarżowanie procesów gospodarczych z zasadniczymi założeniami państwowymi oraz państwowymi postulatami Narodu Polskiego.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu Deklaratywna zapowiedź obżyczenia życia gospod.

WARSZAWA. Wczoraj Sejm rozpatrywał budżet min. przemysłu i handlu. Przemawiał 30 posłów. Referat wygłosił pos. Lechnicki.

W czasie dyskusji zabrał głos min. Roman, który m. in. powiedział:

Tyle razy już cytowana przeze mnie dziś Deklaracja Lutowa zajmującą zdecydowanie stanowisko w aktywizacji elementu polskiego w gospodarce.

Przeprowadzając stopniowo i konsekwentnie w czyn myśli deklaracji, uzyskamy właściwą strukturę narodowociościową we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. W szczególności rozwój polskiej średniej i drobnej wytwórczości, o czym mówiłem przed paroma dniami w Senacie, a zatem średniej i drobnej przemysłu, rzemiosła, chałupnictwa, przemysłu ludowego i domowego handlu w ogóle, a w szczególności handlu wiejskiego, stanowi winien najskuteczniejsze narzędzie dla wzmożenia elementu rodzimego w procesach gospodarczych. Na te więc dziedziny musimy zwrócić baczną uwagę, traktując wymienione różnorodnie zagadnienia łącznie pod kątem widzenia tworzenia mocnego polskiego

średniego stanu przemysłowo - handlowego.

W związku z tem pozwolę sobie powtórzyć zasadniczą myśl, którą podniosłem we wspomnianym przemówieniu w Senackiej Komisji Budżetowej. „Nie posiadamy wielkich kapitałów narodowych”, przeto w olbrzymiej ilości wypadków musimy zaczynać od małego — tylko w ten sposób możemy stworzyć krok za krokiem, nasz prawdziwy polski przemysł i handel”.

Jasne jest oczywiście, że kierując się tradycyjną polską tolerancją oraz idąc dalej za myślą Deklaracji Lutowej, nie możemy „aprobować aktów samowoli i brutalnych odruchów” lecz wszyscy musimy zrozumieć „naturalną dążność społeczeństwa polskiego do samodzielnosci gospodarczej”.

Uważam przeto za konieczne podkreślić, że nie potrzebujemy szukać obcych wzorów w całokształcie omawianej akcji.

Chciałbym wreszcie zaznaczyć, że przewodnią myślą wszystkich poczynań Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w sprawie przygotowania polskiego człowieka gospodarującego, jest wyprzedzenie stanowiącej walki wszelkiego dyktandyzmu i nieścisłości, a w związku z tem ze skończeniem usa-

Wielkie znaczenie dla państwa za-

W terenie i na torach Szermiercze mistrzostwa Wilna

Sekcja szermiercza W. K. S. „Śmigły” zorganizowała w dniach 21 i 22 b. m. mistrzostwa szermiercze garnizonu Wilno w szabli i szpadzie. W szabli I-sze miejsce zajął por. Browko, II-gie ppor. Matz, III-cie ppor. Znk — wszyscy z pułku piechoty legjonowej, IV — ppor. Walusiński z wileńskiego dywizjonu artylerji lekkiej. W szpadzie tytuł mistrza zdobył por. Browko, wicemistrza ppor. Walusiński.

Por. Browko, noszący tytuł mistrza szabli i szpadzie od kilku lat, zdobył go zresztą zasłużenie dzięki szybkości ataku, znacznie lepszemu od stale szwankującej obrony. Jako szpadzista powinien zapomnieć o szerokim systemie walki szablowej.

Ppor. Matz posiada bardzo dobre podstawy i dużo energii, której niestety niektórym zawodnikom brak.

Ppor. Walusiński jest dobrym szablistą i doskonałym szpadzistą, mającym przed sobą otwartą przyszłość nie tylko na planach wileńskich. Jego walka w szpadzie z p. Łapińskim znanym na terenie Wilna fехmistrzem była jedyną walką drugiego dnia zawodów, stojącą na wysokim poziomie.

Wymienić jeszcze trzeba ppor. Niemcewicza i ppor. Schöttla walczących bardzo fair i zdradzających dobrą szkołę i ppor. Urbana, który brak techniki szermierczej zastąpił z powodzeniem niezwykłą brawurą i ferwo-

rem nasuwając groźną postawą trafno porównania publiczności do Kmicica, lub niepokonanego Kolczyńskiego.

Sędziował na planzsy bardzo dobrze kpt. Kobylński, chociaż pracę utrudniał mu sędziowie boczni, słabiej plut. Szumczyk.

Reasumując wrażenia widza, trzeba stwierdzić, że szermierze nasi posiadają duże braki. Ataki przeważnie floszowe, krótkie, przerywane bez dalszej kombinacji powodują, że z blada siedzi na kłindze, lub głowie, a niebroniona riposta zabiera cenny punkt. Brak ataków w drugim zamiarze, ciągłych, brak kombinacji, to tylko skutki braku odpowiednich fecht mistrzów.

Szermierka jest sportem stosunkowo tanim, ponieważ zwłaszcza w początkach nanki sprzęt nie ulega szybkiemu zniszczeniu, a bezsprzecznie wym, pięknym i leżącym w polskiej krwi. Zorganizowanie paru imprez o charakterze propagandowym i sprowokowanie wileńskich klubów sportowych do otwarcia sekcji szermierczych nie wychodzi poza granice możliwości, a da zapewne dobre wyniki. Jako podstawę tego twierdzenia, można wzięść zainteresowanie publiczności rekrutującej się z młodzieży szkolnej, która z zapartym odcieniem obserwowała walki po kilka godzin dziennie bez przerwy, a pod koniec zawodów wykazała już dużą znajomość rzeczy.

DRUGI DZIEŃ akademickich mistrzostw świata w Norwegji

LILLEHAMMER. W drugim dniu zimowych akademickich mistrzostw świata w Lillehammer odbyły się biegi zjazdowe pań i panów.

W biegu zjazdowym panów mistrzostwo świata zdobył Niemiec Miller, który przebiegł trasę w czasie 3:33,3.

2) Olaf Raabe (Norwegja) — 3:37,1.
3) Guenther Riehle (Niemcy) — 3:39,0.
4) Nils Eie (Norwegja) — 3:40,3.
5) Per Larsen (Norwegja) — 3:42,1.
6) Fanchamps (Szwajcaria) — 3:44,0.

W biegu zjazdowym pań pierwsze miejsce i tytuł akademickiej mistrzyni świata zdobyła znana w Polsce Szwajcarka Margarit Schaad. W Zakopanem, jak wiadomo Schaad zdobyła tytuł wicemistrzyni świata. Przebieła ona trasę w czasie 2:35,0.

2) Helga Goedl (Niemcy) — 2:35,3.
3) Hoferei (Niemcy) — 2:45,2.
4) Beinhauer (Czechosl.) — 2:57,4.
5) Olga Bjerkelund (Norwegja) — 3:16,4.
6) Jacqueline Adam (Francja) — 3:23,0.

Polscy akademicy biją akademików norweskich

LILLEHAMMER. W turnieju hokejowym o mistrzostwa akademickie świata Polska rozegrała mecz z Norwegją, bijąc ją 3:1.

Zając na 25 mie'scu w Lillehamer

LILLEHAMMER. Na akademickich mistrzostwach świata w biegu zjazdowym panów startował

Polacy, którzy w meczu z Norwegją, bijąc ją 3:1.

Reprezentacje bokerskie Polski na mecze z Finlandią i Łotwą

POZNAN. Polski Związek Bokserski ustalił skład reprezentacji na najbliższe mecze bokerskie przeciwko Łotwie w Rydze i Finlandji we Lwowie.

Na meczu przeciwko Łotwie drużyna Polski wystąpi w składzie następującym:

Jasiński, Sobkowiak, Skalecki, Kowalski, Jarecki, Szulczyński, Klimecki, Białkowski. Rezerwowym w wadze ciężkiej wyznaczony został Łukowski.

Przeciwko Finlandji we Lwowie walczyć będzie następująca ósemka polska:

Rotholc, Koziołek, Czortek, Wozniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Płat.

ski, Klimecki, Białkowski. Rezerwowym w wadze ciężkiej wyznaczony został Łukowski.

Tenisiści polscy w Nici

NICEA. Polscy tenisiści Jędrzejowska, Tłoczyński, Baworowski przyjechali przed kilku dniami do Nici. Po raz pierwszy nasi tenisiści startują w międzynarodowym turnieju, który się rozpoczyna dziś w Beaulieu. Prawdopodobnie w tym turnieju wezmą udział jedynie Baworowski i Tłoczyński, podczas gdy Jędrzejowska wystąpi po raz pierwszy dopiero na turnieju w Mentonie.

Przebywając od dłuższego czasu na Riwierze młodzieżka tenisistka polska Siodówna, bierze obecnie udział w turnieju międzynarodowym w Nici. Turniej ten przyniósł już sze reg niespodzianek. Milanowicie Amerykanka miss Andrus została niespodziewanie wyeliminowana przez panią Hutchings z Monaco 1:6, 3:6. — Francuzka Herotin przegrała z Węgierką Somogy również w dwóch setach. Siodówna doszła do ćwierćfinałów, gdzie została pokonana przez znakomitą tenisistkę amerykańską

Wheeler w trzech setach 4:6, 6:2, 0:6. Siodówna walczy jeszcze w grze mieszanej wraz z Szwajcarem Paff'em przeciwko parze francuskiej Henrotin — Martin Leger.

W grze pojedynczej panów, partner Siodówny Szwajcar Pafi, pokonał mistrza Nowej Zelandji — Coombe oraz mistrza Irlandji — Rogersa. Czech Oaska został wyeliminowany przez Francuzka Brugnon'a.

W zawodach bierze, jak zwykle, udział król szwedzki Gustaw V, mając za partnerkę w grze mieszanej panią St. - Férréol.

ZWYCIĘSTWA SIODÓWNY I TŁOCZYŃSKIEGO — PORAZKA BAWOROWSKIEGO

NICEA. Pał. We wtorek w drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Siodówna pokonała Gibson 6:1, 5:1.

Tłoczyński w drugiej turze wyeliminował Coombe 6:4, 6:3, natomiast Baworowski w pierwszej turze przegrał z Braunem 4:6, 6:3, 7:9.

Komisarz Wystawy i gen. konsul brytyjski przybyli do Wilna

WILNO. W dniu 22 b.m. przybyli do Wilna mjr. Longdon, komisarz Wystawy Brytyjskiej w Warszawie oraz konsul generalny brytyjski w Polsce p. Savery. Goście brytyjscy zwiedzili miasto i jego zabytki.

Z życia towarzyskiego

W dniu 21 b.m. o godz. 5 e-j po południu Ks. Prałat Franciszek Wołodźko pobłogosławił w Katedrze Wileńskiej ślub między Panem Johnem Patrickiem Schelleym ppułk. Gwardji J. K.M., obecnie attaché przy ambasadzie brytyjskiej w Warszawie, a Panną Zofją Wagnerówną, córką Pana Karola Wagnera z Wielkiej Solecznicy i Elżbiety z hr. Potockich. Piękna i niecodzienna ceremonia ślubu między Polką a dyplomata z zagranicą, ściągnęła do Katedry tłumy Wilnian, którzy sercami łączyli się z życzeniami wyrażonymi w pięknej przemowie Ks. Prałata Wołodźki.

Po ślubie goście weselni byli podejmowani obiadem w salach Hotelu Georges'a. Oprócz najbliższych krewnych Panny Młodej zauważyliśmy przedstawicieli rodzin: hr. Tyskiewiczy, Żółtowskich, Meysztowiczów i wielu innych. Angielski korpus dyplomatyczny był reprezentowany przez p. Franka Savery, Konsula Generalnego w Brytanji w Warszawie i L.G. Blomfielda. Toast za zdrowie Państwa Młodego wniósł Prof. Adam Żółtowski. O godz. 11.10 wieczór Państwo Młodzi wyjechali zagranicę.

Dla kaszających i osłabionych
LELIWA KARMELKI
i EKSTRAKT.
Do nabycia w aptekach i drog.

TEATR LUTNIA

Podwójna buchalterja

KOMEDIA MUZYCZNA E. i A. GOLZ. MUZYKA B. GRUENA. UKŁAD ORKIESTROWY M. KOCHANOWSKIEGO

W zupełnie zmienionym tytule i spolszczeniu imion i nazwisk osób, różni się od oryginału niemieckiego sztuka, wystawiona ostatnio na scenie teatru operetkowego „Lutnia“.

Nowość ta dość oryginalnie manewruje postaciami, zwykłymi w lekkich komediach, stwarzając sytuacje i nieporozumienia bardzo zabawne i pobudzające do szczerzego śmiechu, ciągle trwającego i niejednokrotnie ujawniającego ogólne rozbawienie w oklaskach, w czasie gry na scenie.

Wyśmienity, w roli buchaltera, p. K. Wyrwicz - Wichrowski, jako reżyser, nadał od pierwszej chwili bardzo żywe tempo, pozwalające widzom niezastanawiać się nad wieloma sytuacjami, zupełnie przyzwoitymi choć niewiarygodnymi, ale bardzo zabawnymi.

Trzeba stwierdzić z uznaniem, że wszyscy bez wyjątku — bardzo się przyczynili do pełnego powodzenia wieczoru, mając odpowiednie role, które wykorzystali wybornie. Nieraz było wrażenie, że sami artyści szczerze odgrywaniem scenami.

Świetna charakterystyka uczynił p. W. Rychter swą niedużą rolę szefa biura — pierwszoplanową. Syna jego Stefana bardzo dobrze grał p. Litkowski. Kosmetyczkę Zuzannę doskonale przedstawiła p. B. Halmirska. Rolę fabrykanta wykonał p. K. Chorazewski ponownie wyrażając zdolność i umijętność wywoływania śmiechu.

W roli fabrykantowej bardzo zabawna była p. D. Lubowska. Uroczystość córki ich Hanke odtworzyła wybornie p. X. Grey. Bardzo typowymi byli: p. L. Detkowski (wójt) i p. S. Brusikiewicz (stary lokaj), charakterystycznie przedstawiając swe role. Zbyt mało dawały materjału role stenotypistek p. N. K. i K. i p. Imienicka, aby można w nich coś więcej wykazać, niżeli poprawność. Toż samo trzeba powiedzieć o roli restauratora i jej wykonawcy anonimowego.

Muzyka B. Gruena jest zlepkiem różnych motywów i zwrotów melodyjnych — rytmicznych, wspólnych rozmaitym modnym przebojom. Dobrze dostosowana do tekstów i brzmi zupełnie przyjemnie, pod batutą p. M. Kochanowskiego.

Michał Józefowicz.

Komunistyczne narady na cmentarzu

WILNO. Na środowej sesji Sądu Apelacyjnego w Wilnie rozpatrywana była sprawa wyrotowców z różnych gmin powiatu baranowickiego, którą zlikwidował nowogrodzki Sąd Okręgowy wyrokiem, wydanym w Baranowie dnia 1 września 1938 r. Wyrok ów objął 22 oskarżonych. Sąd ukarał Adama Wojtula i Eustachego Rusaka 10-letniem więzieniem, Teodora Bieleckiego i Mikołaja Gromaka 7-letniem, Pawła Rusaka i Michała Minkiewicza 6-letniem, Dalej skazano Aleksandra Sztundera, Makara Tarandę, Aleksego Zdanowicza i Mikołaja Koktyrza po 5 lat, dwóch innych po 4 lata. Osobną kategorię skazanych stanowiło 10 chłopów, z więzieniem po 2 lata, zawieszonym na lat 5.

Był to typowy proces komunistyczny o spisek z artykułu 97 K. K. w ra-

Młodzież narodowa konkuruje z żydami

WILNO. W związku z początkiem Wielkiego Postu „falangści“ rozpoczęli przed Halami Miejskimi sprzedaż śledzi, która dotąd zmonopolizowana była na placach rynkowych w ręku żydów. Z ilości sprzedawanych przez „falangistów“ dziennie śledzi widać, że akcja ta spotkała się ze zrozumieniem i przychylnością wśród społeczeństwa. (b)

Zebrań międzyorganizacyjnych mł. akad. w sprawie zajęć gdańskich

WILNO. W dniu wczorajszym wieczorem odbyło się w lokalu Bratniej Pomocy Pol. Mł. Akad. zebranie przedstawieli organizacji akad. USB w sprawie ostatnich zajęć w Gdańsku.

Powzięto rezolucję i postanowiono zwołać wice w piątek o godz. 4 po poł. w sali śniadaniowej USB. Prezes Bratniej Pomocy w dniu dzisiejszym uda się do P. Rektora z prośbą o udzielenie pozwolenia na urządzenie wiecu. (b)

„Miensa tobi, had, zachciało sia!“

(ROZMÓWKA)

— Otóż, Antoniowiczka moja, rozpusta terazniejszo poro, w narodzie poszedzły! Strach i powiedzie! Wyobraź ty sobi taka sztuka! Przyczodź dziś Piotra, moź moź znaczy sia, z roboty, dala ja jemu na obiad zacierka dy oładki, na posnym maśli, a na te maścio cob podziankowac, jak ni rzuci sia! „Co ty — mówi — jakaś paszkustwa mnie suniesz? Miensa jaka mnie da, abo kibasa, a nia te śladki durackie!“

— Ci widziałas? Nu i co ty kuma na ta nachalstwa?!
— Aj, nia bojs, powiedziała już ja jemu, powiedziała! „Miensa tobi — mówia ja do jego — zachciało sia, kaban ty biazstży?! Moza jeszcie i wódki przykazez przynieś?! A ci wiesz ty, Antychryśt, dusza ty potampiona, co Sroda Popiołowa dziś mamia?! A?! I tak już ja dla ciebie uważa co z roboty przyszedzsy i zacierków na mleku zrobiła, bo powinienasz być śledzia solonego tylko, bulbo zagryzając, zjeść, arbato zapieć i na tym koniec, iżeli chtëry krześcijan sprawiadliwy!

— Maładziec ty u nas Józafowaczka! Aligańco menża swojego przaczęlasz! Jab tak nie zdoła!

— Czaka! kochanika, to nia wszystko jeszcie! Siedzi on kole stołu nabarmuszony, woczy w talerka postawiasz, a ja jego dalij adukuja! „Pamiataj, — mówia do jego — bradziaba, żeb to ostatni raz było, bo iżela pośmiesz kiedy jeszcie w dzień posny ob miensi mnie spominac, dyk tak tobi u tym walkiem po głowie postne przepisy rozłumacza, co wienicy nia zechcesz!..

— Nu i co? Łajał sia on na ciebie za ta nawuka?

— A jakża! Niechby tylko posprobował! Siedział cichieńko, jak ten zające, pod plotam, wuszy stuliwszy, i tylko na moją watakę czas od czasu zirkal!

— Musie zlonksia w ta pora, co ty z jego samego odbiwana kotletka zrobisz?

— A co ty myślisz, kumaczka! Jakby nia posłuchał, tak i zrobiłab! Wnetki do bolnicy had pojechał! „Wilnuk“

mach KPZB z okresu od 1931 r. do 1937, z rejonowymi komitetami, z agitacją wyrotową, z kolportażem bibuły, bałamuceniem młodzieży, którą uczono pieśni komunistycznych, z konferencjami partyjnymi na cmentarzach, gdzie nawoływano do bojkotu wyborów sejmowych itp. Taki np. Mikołaj Gromako (7 lat więz.) był recydywistą, wyszedł 16 marca 1933 r. z więzienia po odbyciu trzyletniej kary.

Jednym z członków bandy był o. sobnik inteligentny, Michał Minkiewicz (6 lat więz.), notowany od r. 1935 jako prowadzący agitację komunistyczną wśród uczniów białoruskiej filii

gimn. im. Jul. Słowackiego w Wilnie, (którego był wówczas uczniem). W celu sparaliżowania tej akcji Kuratorium Okr. Szkół wileńskich przeniosło go na początku roku szkolnego — 1936/37 do gimn. w Grodnie. W roku 1937 Minkiewicz wstąpił na wydział lekarski USB. Utrzymywał łączność z wybitnymi agitatorami komunistycznymi, co potwierdziły wyniki rewizji w jego mieszkaniu.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wczoraj powyższy wyrok, obniżając jedynie wymiar kary Minkiewiczowi z sześciu na trzy lata, ze względu na jego młody wiek.

Strajk w fabryce „Dykta“ trwa

W HALI

WILNO. Strajk okupacyjny pracowników fabryki Rochlina „Dykta“ przy ul. Ponarskiej trwa w dalszym ciągu.

Pomimo kilkakrotnej interwencji inspektora pracy i starostwa, pomiedzy strajkującymi a kierownikiem fabryki Szumkierem, nie doszło do porozumienia. Strajkujący domagają się podwyżki płacy, a kierownictwo, uwzględnia tylko część ich żądań. Dyrekcja proponuje kobietom 10 proc. podwyżki, mężczyznom zaś 7—10 proc. zależnie od stawki.

STRAJKUJE ZPZZ I ZW. KL.

Ogólna liczba strajkujących wynosi 237 osób, w tem 99 kobiet. Większość strajkujących stanowią robotnicy chrześcijanie, zrzeszeni w Z.P.Z. Z. Prócz nich w strajku biorą udział członkowie Zw. Kl. i robotnicy żydzi. Administracja fabryki, do strajku nie przystąpiła.

PORTJERNIA

Pierwsza placówka porządkowa i kontrolna komitetu miejskiego przy wejściu na teren fabryczny, w portjerni. Czuwa ona nad tem, aby nikt obcy nie wszedł do fabryki, ani też nikt ze strajkujących nie wyszedł bez przepustki. W portjerni umieszczone zostały kobiety, które siedzą skulone na rozrzuconych po podłodze pękach słomy.

Przez rozmokły plac fabryczny, pełen wódrów i odpadków drzewnych prowadzi droga do hali maszyn.

W hali tej zakwaterowali się robotnicy.

Wszystkie maszyny stoją bez ruchu.

Piece dawno wygasły, to też panuje tam przejmujące zimno.

Część strajkujących jest zbита w gromadkę i żywo omawia swoją sytuację. Reszta leży na słomie, rozestanej na kłocach, belkach i na podłodze. Przy jednym z okien stoi młody robotnik i usiłuje wygrać jakąś melodię na butelkach, napelnionych różną ilością wody i zawieszonych na sznurkach.

POMOC W NATURZE

W dniu wczorajszym strajkujący otrzymali pieczywo od piekarzy wileńskich. Poza tem pracownicy rzecni miejskiej obiecali również nadać produkt.

* * *

Strajk w łaźni przy ulicy Stefańskiej 29, został zakończony z tym wynikiem, iż trzech robotników, którym groziła redukcja, pozostaną przy pracy i że zostanie podpisana przez pracodawcę Drejszentszka nowa umowa zbiorowa, oraz będą wypłacone należności z roku ub.

B. A.

Dziś ma być zniesiona okupacja fabryki „Dykta“

WILNO Jak podawaliśmy wczoraj, dyrektor fabryki „Dykta“ zwrócił się do prokuratora ze skargą na postępowanie strajkujących robotników, którzy okupowali teren fabryki.

Dowiadujemy się, że kwestja ta ma być załatwiona w dniu dzisiejszym w ten sposób, że robotnicy dobrowolnie opuszczą gmach fabryczny, z tem, że strajk będzie trwał nadal.

Echa okrzyków antypaństwowych w S. I. Miejskiej

WILNO. Dnia 20 listopada 1933 r. wileńska PPS urządziła w tak zwanej Sali Miejskiej w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej akademję ku uczczeniu 20-lecia Niepodległości.

Akademję zmacili jacyś osobnicy antypaństwowi okrzykami. Jako oskarżeni o wznośnienie tych okrzyków

stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym Jakób Gordon, Dawid Solczanski i student Dawid Fajnhauz. Groziła im surowa kara z art. 154 par. 2 K. K. (pochwała i publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa). Sąd uniewinnił oskarżonych, uznając winę ich za niendowodzoną.

Zbrodnie chłopskie

OSZMIANA Na zabawie weselnej we wsi Bajby, gminy grauzyskiej został zabity uderzeniem noża Bolesław Basalajo, mieszkaniec kol. Wielbutowo. Kilku podejrzanym zatrzymano.

WILEJKA Józef Kulasz ze Skalbiszcz, gminy chołocińskiego został dotkliwie pobity przez Jerzego, Jana i Piotra Kurców. Napastnicy użyli nożów, świncówek, żelaznego młotka i żerdzi nabitej gwoździem.

Zaprzestali bicia dopiero na krzyk żony. Powodu zajścia na razie nie ustalono.

NIESWIEŻ We wsi Kaplanowicz, pow. nieświeskiego odbywała się uczta weselna, w czasie której jeden z družbów rozpoczął strzelaninę z rewolweru, groząc bawiącym się gościom zabójstwem. Syn właściciela mieszkania, w którym się odbywała zabawa, Włodzimierz Maciejko uderzył ostrzem siekiery w głowę strzelającego, Antoniego Januszka.

Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala w Nieświeżu.

NOWOGRODEK Wskutek pobicia zmarł mieszkaniec wsi Podhorodno, gminy żyruński, powiatu lidzkiego. Również wskutek pobicia w czasie powrotu z zabawy weselnej, zmarł mieszkaniec osady Kamień, powiatu wołyńskiego — Łukaszewicz Walerjan. W obu wypadkach zabójcy zostali zatrzymani i oddani do dyspozycji władz prokuratorskich.

Zonobójstwo

NIESWIEŻ. Mieszkaniec wsi „Asiówicze, gm. snowski, pow. nieświeskiego, Konstanty Kopytko w czasie kłótni ze swą żoną 37-mioletnią Marią, uderzył ja

„bezmianem“ w głowę z taką siłą, że poniosła śmierć na miejscu. Zonobójca udał się na posterunek policji, z powiadomieniem o zaszłym. Osadzono go w więzieniu.

Wszystkim, którzy śpieszyli ze słowami otuchy w ciężkich dla nas chwilach oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogiemu naszemu mężowi i ojcu

S. i P.

HIPOLITOWI PIETKIEWICZOWI

serdeczne Bóg zapłać składają

Zona i Synowie.

Z życia katolickiego

POPIELEK

WILNO. Wczoraj, w związku z rozpoczęciem Postu, we wszystkich kościołach wileńskich odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. Mszę św. w Bazylice Metropolitalnej celebrował J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Romuald Jałbrzykowski o godzinie 9 zrana. Kazanie, podczas nabożeństwa, wygłosił ks. dyr. A. Mościński. Udział wernych w nabożeństwie był b. liczny. Również do świątyni przybyli przedstawiciele władz z woj. Białostockiego na czele. (r)

REKOLEKCEJE W BAZYLICE METROPOLITALNEJ

Rekolekcje dla członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej odbędą się w Bazylice Metropolitalnej w dniach od 8 do 12 marca r.b. Rekolekcje dla członków chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie również odbędą się w Bazylice Metropolitalnej. Rozpoczną się one w dniu 22 marca i będą trwały trzy dni. (r)

NABOŻENSTWO PASYJNE DLA MŁODZIEŻY

Staraniem Katolickiego Związku Wychowawczego dla młodzieży akademickiej, zgół frendnich i pozaszkolnej zostało zorganizowane nabożeństwo „Gorzkie żale“. Gorzkie żale będą się odbywały w każdą niedzielę Wielkiego Postu, poczynając od pierwszej niedzieli, 26 lutego r.b. o godz. 5 po poł. w kościele św. Ducha (poddominikańskim) przy ul. Dominikańskiej. Tekst gorzkich żali młodzież otrzyma w świątyni. Krótkie przemówienia będzie wygłaszał ks. dr. Józef Wojtkiewicz. Dla młodzieży uczestniczącej w nabożeństwie, będą zarezerwowane ławki. (r)

WYKŁAD PEDAGOGICZNY

W piątek dnia 24 b.m. o godz. 18 min. 15 w sali przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 10 odbędzie się wykład pedagogiczny pod tytułem „Doświadczenie jako podstawa wychowania“. (r)

Za napaść na samotną kobietę

WILNO. 19 letni woźnica — Aleksander Wierszyłowicz i 22 letni robotnik Kazimierz Wasilewski skazani zostali wczoraj przez Sąd Okręgowy po 5 lat więzienia, zaś 20 letni doręcznik Władysław Kowalewski — na 3 lata za gwałt, dokonany na Aleksandrze Zakrzewskiej. Dwaj pierwsi spotkali dziewczynę w barze, — było to w grudniu ub. roku — i odprowadzali ją do domu. Koło kamiennego mostu w dzielnicy Rossa spotkali znajomego doręcznika Rossa spotkali i obcięli karabinami, poczem zaproponowali Zakrzewskiej, iż odwieżą ją. W drodze zaknebowali jej usta, skrepowali i w jednym z pobliskich wawozów znieśli.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Zastrzelony podczas pościgu

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził wczoraj wyrok pińskiego Sądu Okręgowego, wydany swego czasu w Prutanie na sprawców głośnego w tamtych stronach napaści bandyckiej. Miejscem napaści była kolonia Stanisławowa w pow. prużańskim w dniu 12 stycznia ub. r. Do domu Pawła Demeńczuka wtargnęli trzej bandyci, zbrojni w rewolwery i obcięli karabiny, steroryzowali domowników i zabili 100 zł. złoty fałszuszek, dwie pięciorublowki, strzelbę itp. Pobl. Demeńczuka tak dotkliwie, że po dwu dniach umarł.

W czasie pościgu policja zastrzeliła czwartego współnika, — Tomasza Gontkowicza, który stał na czatach. — Borys Czekala, sprawca śmierci gospodarza domu, aresztowany dopiero w lutym w pościgu z Brześcia do Białogostoku, skazany został na 15 lat więzienia, Afanazy Czekala na 10 lat, Aleksander Paszko na 5 lat więzienia.

Załamał się lód

GŁĘBOKIE. W czasie przechodzenia przez jezioro w Głębokim wskutek załamania się lodu wpadł do wody dwaj uczniowie. Jeden z nich został uratowany, drugi zaś leek Elajnow, lat 12 utonął. Zwłoki wydobyto po upływie kilku godzin.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Prosimy uprzejmie, by zechciał Szanowny Pan Redaktor zamieścić w swem poczytnym piśmie następujące oświadczenie:

W związku z rozkolportowaną ostatnio na terenie uniwersytetu i w domach akademickich ulotką, atakującą organizację „Promienistych“ i stosunki panujące na USB, a wydaną rzekomo przez Młodzież Ludową, oświadczamy, że Polska Młodzież Ludowa Stud. USB (Kosynierzy) nie ma nic wspólnego z wydaniem tej ulotki.

Wprawdzie metody stosowane względem młodzieży akademickiej przez niektóre czynniki zwierzchnie na USB, jak i samo życie ideowe na uniwersytecie, nie wzbudzają w nas zachwytu i nie krepujemy się tego mówić, lecz krytycyzm naszego nie zwykłymi wyraża ulotkami, redagowanymi na takim poziomie jak wyżej wymieniana.

Za Polską Młodzież Ludową Stud. USB (Kosynierzy)

Laskowska Zofja Danuta — sekretarz, p. o. prezesa Lucjan Klimek.

Pożegnanie karnawału odbyło się spokojnie

WILNO. Ostatni dzień karnawału minął w mieście względnie spokojnie. Poza kilku bójkami na przedmieściach zajęć w śródmieściu nie było.

W aresztach policyjnych nocowało dziewięć osób za zbytne nadużycie alkoholu.

We wtorek wieczorem złodzieje licząc, że większość wilnian uda się na tradycyjnego „śledzia“ szykowali się do wypraw, lecz policja sparaliżowała te zamiary dokonując aresztów. W ciągu wieczoru liczne patrole obserwacyjne patrolowały śródmieście.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Bejmowicz Franciszka Orzeszkowej 7, dostarczyła do 3 kom. podrzutka płci żeńskiej w wieku około ośmiu miesięcy na klatce schodowej w gminie żydowskiej pod wskazanym adresem.

Na ulicy Zyguntowskiej przed domem nr. 20 taksówka nr. 90022, prowadzona przez szofera Banisławskiego Franciszka, Majowa 45, wpadła na przydrożne drzewo.

Wskutek wypadku zgity został zderzak, oraz uszkodzona chłodnica.

Błahuszeńska Felicja — Derewnicka 4, na klatce schodowej domu pod wymienionym adresem znalazła podrzutka płci męskiej, w wieku trzech miesięcy. Przy podrzutku znaleziono kartkę z napisem: „na imię Ryszard, ochrzczony“.

NA FILMOWEJ TASMIE

„ZAPOMNIANA MELODJA

„PAN“

Gdzieś, kiedyś taki motyw przewijał się na filmie. Nie przeszkadza to, że możemy go z przyjemnością raz jeszcze zobaczyć. Owa „zapomniana melodia“ jest tym razem kluczem do formuły chemicznej nowego mydła. Kręte drogi akcji prowadzą nas do żeńskiej szkoły, między rozbawione i rozpamiętane panienki. Z niewinnej figla wyrasta sprawa oml nie poważna. Stary profesor śpiewu traci posadę, a fabrykant mydła zapomina wraz z melodią piosenki swoją tajemniczą formułę. Jak się to wszystko łączy i spleta w całość lepiej zobaczyć na filmie.

Bardzo dobry pomysł scenariusza traci nieco w wykonaniu głównie spowodowanym słabym miejscami tempa. Jednakże sympatyczny wykonawcy ratują sytuację. Helena Grossówna jest pełną wdzięku. Zabójczyści wraca do swej najlepszej formy. Znicz, Sielański, Fertner, Orwid, każdy po swojemu bawi widownię. Melodie brzmią nie, zarówno tematowa, jak i nie. Inne, np. piosenka „La wódzina“ by jeszcze dodać więcej nerwu i tempa filmi zyskałyby niepomniennie.

Tad. C.

PRZEDSTAWICIELA

na Wilno i okolice
poszukują

Zakłady Metalurgiczne.

Oferty sub „no. 3932” do „PAR”, Katowice.

KRONIKA WILEŃSKA

Czwartek
Dzisiaj 23
Piotra Dam.
jutro
Macieja

Wschód słońca o 6.26
Zachód słońca o 4.39

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB.

W WILNIE
z dnia 22 lutego 1939 roku
Ciśnienie średnie: 750.
Temperatura średnia: 0.
Temperatura najwyższa: +1.
Temperatura najniższa: -1.
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Pań- stwowego Instytutu Meteorologi- cznego w Warszawie

w dniu 23 lutego 1939 r.
Ciśnienie i miejscami mglisto, z za-
nikającymi opadami na północ kraju,
a z rozproszonymi na pozostałym
obszarze. Nocą i rankiem przymrozki,
w ciągu dnia temperatura powyżej zera.
Słabe lub umiarkowane wiatry zmienne,
przechodzące stopniowo na połud-
niowo - wschodnie i południowe

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: —
Należąca (Jagiellońska 1), Augustow-
skiego (Kijowska 2), Romeckiego —
(Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka
23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski

w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”

w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

KOSCIELNA

— Rekołacje Starszoharcerskie w
dnia 25, 26 i 27 lutego 1939 r. od-
będzie się w kaplicy Sodalicyjnej O. O.
Jezuitów (Wielka 64) pod kierunkiem
ks. harcistrza T. Rostworowskiego
T. J. — Pierwsza konferencja: w sobo-
tę, 25. II, o godz. 19.15. Zakończenie
w niedzielę, 27. II, o godz. 7-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie nadzwyczajne członków
Wil. Zw. Zolnierzy I Korpusu od-
będzie się 5 marca 1939 r. o godz. 11-ej
w Sali Wydziału Pow. (Wileńska 12).
— Walne Zebranie Akad. Zw. Kol.
Morskiego. Zebranie walne Akad. Zw. Kol.
Morskiego odbędzie się dn. 24-go lu-
tego o godz. 19 — 19.30 (Bakszta 15).
— Z Sodalicyj Marjańskiej Akade-
mików. Dnia 23 lutego o godz. 20-ej
przy ul. Wielkiej 64 zebranie Sekcji
Wyroblenia Wewnętrznej z referatem
ks. dr. Kazimierza Kucharskiego T. J.
p. t. „Katolicyzm praktykujący a praca
nad charakterem”.
— 23 bm. o 6-ej wiecz. w Ośrodku
Zdrowia, ul. Wielka 46 dr. W. Moraw-
ski wygłosi odczyt p. t. „Higiena ży-
cia seksualnego”. Wstęp tylko dla do-
rosłych. Bezpłatnie.
— 3e Zw. Pań. Domu. W dniu 24
bm. o godz. 17-ej w lokalu Zw. Prac.
Miejskich — Kościuszki 14-b — od-
czyt p. Cywińskiej „Nowości literac-
kie”.

— Zarząd Koła Wileńskiego Zw.
Oficerów Rezerwy przypomina, że w
piątek o godz. 18-ej w koszarach I-ej
Brigady odbędzie się ćwiczenie apli-
kacyjne na stole plastycznym na temat
— „Rozpoznanie — technika”.

TURYSTYKA

— Odwołanie pociągu popularn.
Wilno — Żułów. Dyrekcja Kolei odwo-
łała poc. popularny Wilno — Żułów,
jaki miał być uruchomiony w dniu 23
lutego rb.

ROZNE

— Z Wil. Obwod. LOPP. Słucha-
cze kursów instruktorskich OPLG,
składających się z nauczycielstwa szk.
średnich i zawodowych jak to gimn.
OO, Jezuitów, Pryw. gimn. Piotra Skar-
gi, gimn. i liceum Ad. Mickiewicza, po
zakomunikowaniu kursu dn. 18. II. 1939 r.
złożyli zł. 37 na zakup szymborka, zaś
nauczycielstwo Państw. Żeńsk. Gimn.
Krawieckiego, Państw. Żeńsk. Gimn.
Kupieckiego i Pryw. Żeńsk. Szkoły Za-
wodowej Słowaczyszenia „Służba Oby-
watelska” złożyli zł. 44 gr. 50 na cele
OPLG.

Dwie medytacje

CZYLI

„DOBRE ZŁEGO POCZĄTKI”...

— Nu, jak tam nie powiedział ali ko-
ściumczyki rozdobylim podchodzoncel
A to już wiadoma rzecz, co ubrania
i obuw to najlepszy towar, każdy ku-
pi ochotnie i cena można wznieć od-
powiedzialną, nia to, co za jaki figus
w wazoni, ci kownierzyki krochmalone,
na chłtore nikt i nia popatrzy! Tak ot,
teraz zostało się wszystkiego opylit te
kościumczyki, moneta za ich zachilić a
tedy podkierzym, bracie, — co tylko
działyś! — jak ten powiedział!

Tak medytował Rusanowicz Michał
bez stałego miejsca zamieszkania, który
skrącił 2 kostiumy męskie z mieszka-
nia p. Weroniki Traugutowej przy ul.
Zakretowej 34 i usiłował je sprzedać
na rynku Kijowskim...

I nawet na myśl mu nie przyszło,
że jednocześnie z nim medytował, —
przyglądając się mu dyskretnie, rów-
nież i funkcjonariusz policji.

— Ki diabeł! Skąd już znam tą
gebel! I skąd facet ma naraz aż dwa
kostiumy na sprzedaż, przytem wcale
niezgorzone, nie jakieś tam lachy! Coś
tu nie w porządku!

Rezultat tych dwu medytacji był
ten, iż po krótkiej rozmówce z policjan-
tem, niefortunny „sprzedawca” powe-
drował, jak niepyszny, do kory!

Wincuk Markofny

Sygnatura: 493/38.

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil-
nie, rewiru II-go, Jerzy Fiedaj — ma-
jący kancelarię w Wilnie, ul. Ołtar-
na Nr. 2-27, na podstawie art. 676 i 679
k. p. c. podaje do publicznej wiadomo-
ści, że dnia 25 marca 1939 r. o godz.
9-ej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego
w Landwarowie odbędzie się sprzedaż
w drodze publicznego przetargu nale-
żącej do dłużnika Stanisława Kuncewi-
cza i Heleny Brzezińskiej nieruchomości
pod nazwą dobra ziemskie „Dolki-
tany” w pow. wileński — trockim po-
łożone, składające się z 3-ch części
mianowicie: 1) fundum dóbr Dolki-
tany w gminie rudzkiej, 2) łąki pod
nazwą Pogorzępie, w gm. olkiewskiej
oraz 3) łąki pod nazwą Żydówka też
w gm. olkiewskiej, łącznej powierzch-
ni 261 ha 2502 mtr. kw. zawierające,
z zabudowaniami, szczegółowo wymie-
nionymi w protokole opisu z dnia 30
grudnia 1938 r. Nieruchomość posiada
w Wydziale Hipotecznym przy S. O.
w Wilnie księgę hipoteczną, oznaczoną
Nr. Hip. 8885, należy do dłużników
prawem własności wspólnie w rów-
nych częściach i podlega sprzedaży w
całości.

Nieruchomość oszacowana została
na sumę zł. 30.000, cena zaś wywoła-
nia wynosi zł. 22.500.

Przystępujący do przetargu obowi-
zany jest złożyć rękojmię w wysoko-
ści zł. 3.000 — oraz zezwolenie Woje-
wody Wileńskiego na prawo nabycia
danej nieruchomości jako położonej w
pasie granicznym.

Rękojmię należy złożyć w gotowi-
nie albo w takich papierach wartości-
owych bądź książeczkach wkładowych
instytucji, w których wolno umiesz-
czać fundusze małoletnich. Papiery
wartościowe przyjęte będą w wartości
trzech czwartych części ceny gieldo-
wej.

Przy licytacji będą zachowane usta-
wowe warunki licytacyjne, o ile dodat-
kowem publicznym obwieszczeniem nie
będą podane do wiadomości warunki
odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą prze-
szkodą do licytacji i przesądzenia wła-
sności na rzecz nabywcy bez zastrze-
żeń, jeśli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wni-
osły powództwo o zwolnienie nierucho-
mości lub jej części od egzekucji, że
uzyskały postanowienie właściwego
Sądu, nakazujące zawieszenie egze-
kucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni
przed licytacją wolno oglądać nieru-
chomość w dni powszednie od godzi-
ny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w
Sądzie Grodzkim w Landwarowie.

Landwarów, dn. 3 lutego 1939 r.

Komornik

(—) J. Fiedaj

Kupno i sprzedaż

FOLWARK sprzedam ładnie położony
w obrębie Wilna — las, park, sad, —
Budynek nowe — 3 domki 6 gospodar-
czych. Komunikacja autobusowa. —
Obszar 8 ha. Informacje: Kalwaryjska
12-5, godz. 4-6 wiecz. 881-533

WYDZIERZAWIA się majątek 300 ha.
Informacje: Mickiewicza 31-4, godz.
9-10. Tel. 12-52 887-534

WYDAJE w dzierżawę młyn parowy
— może być i sprzedany — w pełnym
ruchu w maj. Kopciowszczyzna, 4 km.
od przystanku autobusowego po stronie
Wilno — Grodno. Pocz. Zabłocie k/Li-
dy — Józef Korycki. 900

SALONIK mahoniowy, Jacobe w bar-
dzo dobrym stanie do sprzedania. Sw.
Ignacego 8 m. 11.

MOTOCYKL D. K. W. SETKA — no-
wy — okazujecie natychmiast do sprze-
dania. Gotówka. — Sawicz 12-4, g.
12-17. 890-540

Lokale

MIESZKANIE 5 pokojowe poszukuje
Domaniński, Pensjonat Cywińskich. —
Mickiewicza 19.

SWIEŻOODREMONTOWANE miesz-
kanie 3 pokojowe ze wszelkimi wygo-
dami, słoneczne i ciepłe do wynajęcia.
Tartaki 19 (róg Ciasnej). O warunkach
tamże mieszkać. 4. tel. 352.

POKOJ lub 2 do wynajęcia, z wygo-
dami, bez mebli — ul. Żawalna 16-
54. Oglądać od 3-5-ej. 541-891

DWU nieumeblowanych pokoi w pobli-
żu Dyrekcji Kolejowej poszukuje: —
Oferty do Administracji „Słowa” pod
„Samoitny”. 893-543

WKROTCE.

Film - gigant. Film, który wstrząsnął światem

„100 DNI NAPOLEONA”

(Elitwa pod Waterloo)

Dalszy ciąg „PANI WALEWSKIEJ”.



**ZAPOMNIANA
MELODJA**

To czarowna pieśń młodości...
To pogodny zdrowy śmiech...
To miłość... — to wiosna...
To stonca... — to radość życia.

Piękny KOLOROWY nadprogram.

CASINO

OSTATNIE DNI

Najwspanialsze arcydzieło XX wieku

„SUEZ”

Nad program: Piękna kolorowa groteska p. t. „Parodia gwiazd”.
Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.20

HELIOS

Uwaga. Nadzwyczajny program!

Znakomita ROSYJSKA tancerka

VERA ZORINA

„GOLDWYN FOLLIES” — „Jej kochany chłopiec”
w filmie: scena z opery „Traviata” w wyk. gwiazd opery „Met o litan”.
balet „Lido” i wszechświatowej sławy komicy „Racia Ritz”
oraz SYLVIA SIDNEY we wzruszającym
dramacie

„TEN, KTOREGO KOCHAŁAM” reż. F. Langa. Seanse: 4, 7 i 10-ej.

MARS

Nienotowany sukces! Zachwyt pras! Prestiżowy film polski!

Wzruszający dramat kobiety, który nigdy nie traci aktualności

Wyrok życia

Mistrzowa reżeria Juliusza Gardana:
NAD PROGRAM: Piękny dodatek kolorowy i aktualja.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.

Czołowe arcydzieło kinematografii światowej „INDYJSKI GROBOWIEC”
W rol. gl.: La JANA i mistrzowni Hans Stuewe i Gustaw Diessl.
Początki seansów o 9. 4-ej, w święta o 9. 1-ej.

Kogutek
GRYPA. PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY. ZEROWITA
GASECKIEGO

NOWO OTWARTY Salon dla Pań!

Juszkiewicza

z PARYŻA
Wilno, WIELKA 30-30
w wykonaniu PŁASZCZE, FUTRA,
KOSTJUMY, rękoty kuśnierskie.

TAPCZANY

meble klubowe,
pokrycia meblowe poleca

Wacław MOŁODECKI

Wilno, Jagiellońska 8.

POSZUKUJĘ POKOJU UMEBLOWA- NEGO, z wszystkimi wygodami i od- dzielennym wejściem, — przy ul. Wielkiej.

Zgłoszenia pod „pilne” w Administra-
cji „Słowa”. 889-539

Nauka

KURSY PISANIA na MASZYNACH
Wilno, WILEŃSKA 32. Zapisy trwa-
ją. 675-404

Poszukują pracy

RZADKA zawodowy rolnik - leśnik
poszukuje zajęcia od 15 marca rb. w
rolnictwie, lub w leśnictwie, przyjmie
posadę pisarza prewentowego. Na za-
danie odpisy świadectw i referencji.
Zgłoszenie do Administracji „Słowa”
pod „Sumienny”. 899

OSOBA w średnim wieku poszukuje
zajęcia po domach, reperacji, zajęcia
się gospodarstwem i t. p. Adres w Ad-
ministracji „Słowa”. 823-490

KRAWCOWA, praktykantka firmy Bo-
guśława Herse przyjmując do szycia su-
knio, kostjomy itd. Wykon. solidne wy-
robiony gust. szyc. Ceny dołepne. —
Kalwaryjska 12-30-a. Janina.

BYŁY URZĘDNIK państwowy, obec-
nie na emeryturze, lat 42, żonaty —
poszukuje posady lub pracy doryw-
czej umysłowej (kreślenie planów od-
rysów, przepisywanie w języku rzy-
mskim). Chętnie przyjmie posadę na pro-
wincję w majątku jako pisarz - eko-
nom. Referencje na żądanie. Zgłosze-
nia pod adresem: Wilno, ul. Tatrz-
ska 15-5, E. Wysocki.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA rutynowana korespon-
dentka - sekretarka. Pisemne zgłosze-
nia z życiorysem i odpisami świadectw
kierować: Dom Handlowy St. Żukow-
ski — Zawalna 16.

TOWARZYSTWO Ubezpieczeń zaan-
gażuje na dobrych warunkach po teo-
retycznym wyszkoleniu i okresie prób-
nym kilku reprezentacyjnych i aktywnie-
jnych uzdolnionych panów. Dokładne
oferty pod „Ubezpieczenia życiowe” —
proszę składać do Administracji „Słowa”.

POTRZEBNA służąca od 1-go marca
na wyjazd do Wilejski powiatowej do
samotnego Pana. Czystość i umiejęt-
ność gotowania wymagane. Zgłosić się
W. Pohulanka 14, m. 25 — godz. 7-8
rano lub 3-4 pp. 892-542

Zgubiy

ZGUBIONA legitymacja uczniowska
wyd. na imię Bronisławy Kubiak, ucz-
gimnazjum Sióstr Najśw. Rodziny z
Nazaretu w Wilnie, Piaskowa 3 — u-
nieważnia się. 876-528

Różne

NIE ZAŁĄCZAC ZNACZKÓW. Studio
Mediunizmo - Astrograficzne „Pal-
dini” wybierze Ci szczęśliwy numer
(liczbny), da Ci klucz do Nowego Ży-
cia, dobrobytu. Nadesłać zaraz datę
urodzenia. Adresować: Studio „Paldi-
ni” — Kraków, Tomasz skrytka 652.
899

BIEDNA chora wdowa w bardzo cięż-
kich warunkach prosi laskawych czy-
telników o wsparcie, stare ubranie i
piasek dla jej 16-letniego syna, który
z braku ubrania nie może pójść do pra-
cy. Laskawe oferty przyjmuje Admi-
nistracja „Słowa”.

PROSZĘ o stary piasek i sukienkę
dla bardzo biednej dziewczynki lat 10.
Administracja „Słowa” — dla Janki.

Redaktorzy Główni: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — sprawy teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Szyrowski — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p.t. „W Wirze Stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz ma ełane
milim. 75 gr. Kronika reklam, milim. 1 zł. Drobne 15 gr. za wiersz. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 %
drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za
tekstem 60 gr. szpaltowy. Adm. nie przyj. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.